

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i ciurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	60— K
półrocznie	30— "
kwartalnie	15— "
miesięcznie	5— "

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72— K
półrocznie	36— "
kwartalnie	18— "
miesięcznie	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny otrzymują bezpłatnie abonenci „Gazety Lwowskiej”, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięcznie za dopłatą: pierwszy 6 K, drugi 2 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika” Adama Kreschowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Walewa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (annoncés) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz peti-
towy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i listowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor. kronika 1:50 kor. za wiersz 2 łamowy lub jego miejsce miary peti-
towej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i li-
czbowe po 40 hal. za wiersz peti-
towy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liźbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw assekuracyjnych ubez-
pieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz peti-
towy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej”, Lwów,
Podwale 1. 3.

Lwów, 11 stycznia 1919.

Na rozdrożach.

W jednym ze swych głębokich prze-mówień Wilson wyraził się, że narody dziś muszą być wolne i niepodległe, a niema właśnie rzeczy dla nich trudniejszej, jak zrozumienie tej niepodległości i wprowadzenia jej w życie. Jest wiele czynników, na których opiera się życie, a które wydają się niezmienne proste i zrozumiałe.

Jednakże złośliwy chochlik, jakim bywa analiza, wszystko myśl współczesna, rzuca wciąż niemiłe i dokuczliwe pytania. Pyta nas ona n. p., co to jest naród? I zwykle przed podobnymi pytaniami zachowujemy się tak, jak ibsenowski Peer Gynt, który, rozbiierając cebulę, oddiera łupinę po łupinie a nie znajduje jądra.

Te wszystkie czynniki, o jakich zwykle sądzimy, że należą do pojęcia narodu: rasa, język, religia, stosunki handlowe, linie geograficzne — okazują się przy bliższym zbadaniu ubocznymi akcesoryami. Nie można bowiem w określeniu narodu oprzeć się na rasie, skoro wiemy, że nie istnieje nigdzie rasa czysta. Prusy, uchodzące dziś niejako za symbol germanizmu, były przed kilku wiekami słowiańskie, ceitycka Walia jest już zupełnie angielską, a starożytny Egipt arabskim. Wspólny język nie łączy z sobą Anglii i Stanów Zjednoczonych, Szwajcaryi zaś pomimo różnorodności języka stanowi jedno społeczeństwo. Religia nie posiada dziś tego narodowego znaczenia, które posiadała w starożytności, gdy każda gmina miała swój kult odrębny. Stosunki handlowe są dobre, gdy idzie o stworzenie lub zniesienie granicy celnej — są zaś bezsilne w utworzeniu narodów. Granice geograficzne, aczkolwiek ważne, nie kładą żadnej zapory w kształtowaniu się tych lub innych kombinacji plemiennych.

Naród powstaje nie w sferze materialnych lecz duchowych warunków. Składa się z przeszłości i teraźniejszości. Z tamtej otrzymują narody swe wspomnienia i trady-

cje, wiążące je dokoła wspólnych dziejów, w teraźniejszości istnieje wspólna chęć życia pewnego zrzeszenia ludzkiego. Podobnie, jak życie jednostki jest sumą wysiłków, tak i naród tworzy się dzięki pewnej linii wytyczonej, pewnej idei, przyswajającej wszystkim wysiłkom poszczególnych jego członków na pewnym odcinku dziejów ludzkich.

Wobec tego głównym znamieniem narodu jest jasna, żywa, wielka solidarność zawsze gotowa do poświęceń wola współzycia, jednomyślność we wszystkich najważniejszych zagadnieniach życia pewnego zrzeszenia ludzkiego. Naród wyraża się w świadomości moralnej całego ogółu, który go tworzy. W niej spoczywa racja jego bytu i żywotność jego istnienia.

Przed naszymi oczyma odbywa się proces dziejowy o narodowość ukraińską i jej byt samostny. Szczególnie bratobójczego oręza niepodobna zagłuszyć refleksji, które rodzą się na widok dążeń ukraińskich i tej rozbieżności, w jakiej one pozostają z sobą. Są dwie Ukrainy, nie tylko, jako dwie dzielnice, lecz dwa różne społeczeństwa, między którymi trudno dopatrzeć się czegoś wspólnego. I nie jest to złośliwe rozróżnienie, jakie moglibyśmy czynić my, posądzeni o nieżyczliwość, ale sami Ukraińcy dają temu wyraz jasny w swaj polityce. Na odbytej we Lwowie w dniu 19 października z. r. „Konstytucyjnej” Rusini galicyjscy uchwalili utworzenie wschodnio-galicyjskiej republiki ukraińskiej, o którą obecnie walczą z bronią w ręku. Na tem zebraniu tylko głos socjalnych demokratów przypominał tutejszym Rusinom, że za granicami dawnej Galicji istnieje przecież Ukraina, licząca zwyż trzydzieści milionów mieszkańców. Żadna atoli myśl połączenia się z tamtą Ukrainą nie powstała.

Rzecz wydaje się dziwna i niezrozumiała. Mówi się o narodzie i narodowości ukraińskiej, jako o rzeczy uznanej i ustalonej, a nagle stwarza się dążności separacyjne, nie mówi się o zjednoczeniu. Nietylko Polakom, lecz każdemu narodowi zrozumieć to trudno. Wszędzie bowiem, w każdym narodzie napotykamy wyraźne dążenia do zjednoczenia. Każda, mocą jakichś wypadków dziejowych, oderwana od całości część na-

radu, pragnie połączyć się z matczyną swoją. Tu jednakże separatyzm jest zrozumiały. Rzeczywiście istnieją dwie Ukrainy. Jedna z nich, liczebnie dziesięćkroć silniejsza, przetrwała swoją kulturą, zwaną jest z Rosyją. Na Ukrainie cała inteligencja mówi po rosyjsku, a literaturę rosyjską uważa się za własną. Narzecze małopolskie, któremu mówi lud prosty, uważane jest za gwarg, którą Rosyjanin rozumie, a piosenki małopolskie mają w całej Rosyji duże powodzenie. Lud cały jest prawosławny, przeto wżglami religijnymi związany z Rosyją. Tam istnieje nie tylko jakieś ciążenie ku Rosyji, ale zupełna zespolenie wszystkich interesów narodowych, świadoma solidarność i wola współzycia. Rusini zaś galicyjscy są w większej części wytworem polityki austriackiej, ich język jest przeważnie utworzony pod wpływem języka polskiego i niezrozumiały nie tylko dla Rosyjanina, ale i dla chłopca małopolskiego. Do tej odrębności przyczynia się też obrządek grecko-katolicki, który spotyka się na Ukrainie z wyrażeniem antypatyj, a zamiary misyjne, jakie żywi tutejsze duchowieństwo unickie są tam wrogo przyjmowane. Zresztą i wlonie samych Rusinów galicyjskich niema zgodności poglądów, gdyż niepodobna zaprzeczyć, że istniejąca tu partya russofilska ma szerokie grono stronników i sympatyków.

Po pewnem zastanowieniu widzimy, że brak jest Ukraińcom tego dogmatu duchowego, na którym opiera się życie właściwego narodu. Niema w nich solidarności, niema wyraźnych dążeń zjednoczeniowych, nie ma powszechnej potrzeby odrębności. Jeżeli taka odrębność stanie się nawet faktem, to będzie ona czemś fikcyjnem i krótkotrwałem, bo nie jest wywołana życzeniami całego ludu zamieszkującego obszary południowej Rosyji, ale jest wytworem sztucznym garstki ideologów, których ogół nie rozumie. Być może więc, że ten zamek na lodzie, który wznoszą ruscy politycy galicyjscy rozsypie się im w proch i że ta krew, jaka się leje na hasła przez nich rzucane, przekleństwem całego ludu spadnie na ich głowy. Dziś bardziej niż kiedykolwiek niepodobna kierować losem rzeszy ludzkiej, bez wysłuchania jej głosu.

A w całej swej akcyi politycznej Ukraincy o ten *vox populi* się nie troszczyli.

Tych naszych zapatrywań nie może zmienić wiadomość ze Stanisławowa, że biuro prasowe ukraińskiej republiki ludowej ogłosiło, co następuje: „Żywiołowe pragnienie całej ludności przyłączenia Galicji wschodniej do Wielkiej Ukrainy zostało 4 stycznia r. b. uskutecznione na specjalnem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego pod przewodnictwem dr. Petruszewicza i uroczyste ogłoszone. Wice mówi się tu o pewnej presji, wywartej na ukraińskie koła rządzące, przyczem stwierdzić wypada, że akt ów stanowi zupełną sprzeczność do uchwał konstytuanty ukraińskiej z dnia 19 października r. z. Ukazuje to znowu po jakich rozdrożach błąka się myśl ukraińska.

Nawiązując do tego, cośmy powiedzieli o braku solidarności między istniejącymi dwiema „Ukrainami” na pewno możemy przypuszczać, że akt z 4 stycznia pozostanie nierealnym i papierowym dokumentem. Powstanie jego zawdzięczać należy efemerycznemu zwycięstwu Petlury i z chwilą, gdy na Ukrainie rosyjskiej władzę odzyska rząd podobny do rządu Skoropadskiego, posiadający poparcie całej inteligencji i sympatyę u ludu, znaczenie tego aktu upadnie zupełnie. Zjednoczenia dwu rzesz odrębnych niepodobna dokonać ani na zgromadzeniu politycznem ani drogą manifestu.

Komunikat bojowy.

Z dnia 10 stycznia 1919.

Biuro prasowe N. D. W. P. podaje:

Wojska nasze po zajęciu Żółki i Kulikowa oczyściły całą przestrzeń między temi miejscowościami, a Lwowem w szczególności: Zasków, Zawadów i Brzechowice wzduż linii kolejowej, a na wschód od niej Dorosów, Grybowice, Dublany, Sroki i Laszki murowane.

Oddziały ukraińskie cofają się w rozluźnieniu na wschód.

Dalsza akcyja w toku.

4. Cudzoziemcy i awanturnicy.

„Podam ci jeden sposób,
Ty nie mów przed nikim,
Jeśli chcesz być u naszych
Panów był szczęśliwy
Zrób się na czas Francuzem
Albo też Anglikiem”.

(Węgierski).

„Króla ogarniał zawsze niepokój — opowiada Casanova w swych pamiętnikach — ilekroć dowiedział się, że bawi w Warszawie cudzoziemiec, którego on jeszcze nie zna”. Tę łaskawość królewską dla cudzoziemców odczuł Casanova i na własnej skórze zarówno wtedy, gdy mu brakło pieniędzy, jak i wtedy, gdy za pojedynkę z Branicim groziła mu więzienie, albo gorsze jeszcze konsekwencje. Odrzuć po wstąpieniu na tron Stanisława Augusta zarobiło się w Warszawie od wszelakiego autoramentu gości cudzoziemskich, którzy aż do końca rządów Stanisławowskich wyciskali swoje niepożądane piętno na fizjonomii czasu. Było to zupełnie w stylu epoki. W czasach, w których sama znajomość języka francuskiego i obojętne pochodzenia była odszczególniającą zaletą, a lokaj z Mediolanu lub oszust z Lyonu znaczył więcej niż dwa senatorów z Warszawy, w czasach w których comtesy Grymańskie „returnując” z Paryża przemysliwały nad sfrancuszczeniem nazwisk, nie mogło być inaczej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

10.
STANISŁAW WASYLEWSKI.

Z dworu Stanisława Augusta.

3. W malarni króla Jegomości.

(Ciąg dalszy).

P. Rajeczka, podobnie jak i p. Guskowska, czuły także pociąg modny do miniatury pasteli. Stary Marteau ją wyszukał i namówił na wjazd do Paryża. Król sypnął troszeczki dukatów naturalnie. W Paryżu p. Rajeczka przedewszystkiem poszła zająć, ale do króla się o to nie pogniewała, gdy mu powiem Bacciarelli doniosł o brzydkim postępiek stypendystki, przeznaczył od razu szczytą pensję także i dla p. Rajeczkiej. Była jeszcze p. Merlini, która pomagała ojcu przy budowie lazienek, oraz p. Neuf Germain, kopia obrazów szkoły flamandzkiej. Wiele i tu także, stosownie do wymagań czasu nowego, pięć piękna miała swoje reprezentantki.

Z biegiem lat coraz ciśnieję jest Bacciarellemu na królewskim Zamku i coraz nagląsza potrzeba stworzenia Akademii sztuk pięknych. Zrozumiał król nareszcie, że sprawa tażnacy artysty nie tylko sami nie mogą być winni, ale także i Polskę malowa-

nia uczyć. Tedy projekt założenia Akademii sztuk pięknych zajmuje króla od samego początku. Już w r. 1767 powierza Bacciarellemu organizację *de l'établissement des beaux arts*, ten zaś natychmiast przedstawia projekt szczegółowy, proponuje poszukać we Włoszech lub we Francji pejzażystów, portrecistów, oraz nauczyciela wymyśłów, czyli kompozycji, postanawia sprowadzić zbior odlewów gipsowych, żąda urządzenia pracowni z górnem oświetleniem i t. d. Później mądry Maiszech przedłożył na obradach czwartkowych projekt Akademii zbudowania domu dla konserwowania rycin, obrazów, kopiersztichów, antyków, wyłuszczył krótko jego zasady w przekonaniu, że niemasz potrzeby chcieć dowodów, jak wielce sztuki wywołone potrzebne są krajowi. I on także akcentuje konieczność pozbycia się cudzoziemskich penszli. („Aby w teraźniejszym czasie cudzoziemcy na profesorów wybrani byli, ale potem Polakom prym dany będzie”).

Trzeba dać sposób „ubogiej szlachcie do nabycia talentu, przez który bez upośledzenia szlachectwa, mieliby sposób do życia i nie potrzebowali wysługiwać się moźnizy”.

Pomysł ten zrealizowano tylko częściowo. Pozyskano dwu wybitnych artystów, Bellotą, oraz Le Brun’a, którzy od razu przynieśli się do Warszawy.

Do pracowni, urządzonej według wzorów drezdeńskich, sprowadzono kolekcję sztichów i reprodukcji, nauki systematycznej

nie było wprawdzie, niemniej jednak praca wrzka wydatna.

W latach 1770—1780 umocni się organizacya Akademii, pojawi się Marteau i Norblin, Monaldi, Merlini i Schröger, Duhamel zostanie sekretarzem, Tokarski obejmie nadzór nad galerją, a dyrektor zorganizuje też na wielką skalę wysyłkę *de pensionnaires voyageurs*. Król nie chce obciążać skarbu Rzeczypospolitej, utrzymywać będzie Akademię z własnych funduszy i przeznaczy dla niej pięć tysięcy dukatów rocznie. Nie została nigdy Akademia otwarta jako szkoła systematyczna. Projekty coraz odmiennie w ciągu całego panowania Stanisława Augusta. Niemniej jednak Bacciarelli i jego pupile pracowali pilnie w malarstwie, rzeźbie, architekturze i dekoracyi, a jeżeli dziś epoka Stanisławowska błyszczy świetną pieśnią pomników sztuk, cyklem płócien wysokiej wartości, serią brzdawi i innych dzieł sztuki, to jest w tem duża zasługa malarni królewskiej, która inicjatywę Stanisława Augusta w szatę rzeczywistości przyoblekała.

A gdy po trzech dziesiątkach lat odjedzie król swój gaj Akademosa i swą Fernarę, równie świetną, pozostawi rząd dzieł sztuki i bogatą działalność malarzy, którzy tak wielu przesunęło się przez Warszawę i Polskę.

Dwa głosy francuskie o Polsce.

Pod tytułem „Wielkiej trzeba nam Polski“, zamieszcza *Victoire* artykuł Andrzeja Lichtenbergera następującej treści:

Mało Francuzów rozumie znaczenie utworzenia przez kongres pokojowy wielkiej i silnej Polski. Zdaje im się, że odzyskawszy Alzację i Lotaryngię, oraz zabezpieczwszy się na lewym brzegu Renu, mogą spokojnie, ufni we własne bezpieczeństwo, patrzeć w przyszłość.

Jest to wielki i niebezpieczny błąd, który trzeba usunąć. Koniecznym jest, żeby przyszła Europa zawierała w sobie wielką i silną Polskę z dostępem do morza. A to dla trzech przyczyn: z powodu praw historycznych, z powodu zasad sprawiedliwości, które żywi entente, wrasze z powodu jej własnego interesu.

Przedstawiając następnie wielką misję historyczną, którą Polska spełniła w przeszłości, sądzi, że obecnie głównym zadaniem Polski byłoby być zaporą przeciw próbom ponownej ekspansji niemieckiej na wschód.

Nie lepiej Niemiec nie obroni przed nową pokusą — pisze autor — jak ustawienie przed ich drzwiami dwu silnych potęg: państwa czesko-słowackiego i wielkiej Polski. „Odbudowa Polski — czytamy dalej — nie dokona się sama przez siebie. Zaklinajmy naszych braci Polaków, żeby swoimi niezgodami nie utrudniali zadania dyplomatów.

Czytając wiadomości mniej lub więcej obiektywne z tamtych przybywających, ma się wrażenie, iż poważny wysiłek dla osiągnięcia świętej zgody, konieczny jest nad Wisłą. Oby nasi przyjaciele, tak bardzo nam podobni, zdolali nią się kierować, przynajmniej do przywrócenia Ojczyźnie swojej równowagi. Potem zostanie im, jak i nam, cała wieczność do swarów i niezgody“.

Na uwagę zasługuje również pomieszczone w *Le Pays* artykuł Jacques'a Ver-ton, zawierający między innymi, co następuje:

Z wszystkich zagadnień, dotyczących narodowości, o których ostatecznie stać się będzie przyszły kongres, najważniejszą bezwzględnie jest kwestia polska. Po pierwsze z powodów historycznych: Polaków samych jest więcej, niż wszystkich innych narodów słowiańskich i romańskich, powstałych na gruzach Austrii, następnie z powodu tej nadzwyczaj ważnej roli, jaką przyszłe Państwo Polskie z wolnym dostępem do morza będzie odgrywało w Związku narodów, które według wszelkiego prawdopodobieństwa dopiero co powstały. Nie zabraknie jej mocy, oddalić wszelkich zatargów zbrojnych. Ważność odbudowy zjednoczonej silnej Polski polega przede wszystkim na specjalnym charakterze stosunku do Prus. Zda się, iż na całym świecie niema innego kraju, którego interesy byłoby tak dalece sprzeczne, jak interesy Polski do byłego Królestwa Hohenzollernów.

Potęgą Prus powstała, na gruzach Polski, jak również i Polska nie może być w całości odbudowana bez odłączenia dużych obszarów od Prus. Zjednoczenie na nowo Polski w państwo niepodległe jest przedewszystkiem zmniejszeniem terytoryjalnej potęgi Prus i to nie naruszając bynajmniej istotnych podstaw stosunków demokratycznych między krajami prawa narodów o samostanowienie.

Oslabienie Niemców nie stanowi jednakże dostatecznej gwarancji na przyszłość. Niemcy, chociaż pobite, pohane swoją manią wielkości, ufne w niedoskonałą organizację Związku Narodów, mogłyby za kilka lat nowe przygotować napaści.

Owóż z 9 lub 10 narodów, które prawdopodobnie będą sąsiadowały z Niemcami, Państwo Polskie zupełnie odbudowane, ze swymi 30 milionami ludności będzie najbardziej w stanie skutecznie przeciwdziałać.

Bez Polski, kompletnie odbudowanej dawne terytoria Austrii i kresy zachodnie Rosyji stałyby się drugimi Bałkanami, szachownica narodów, które tam mieszkają, prowadziłaby żywot nadzwyczaj niepewny, a Niemcy stałyby się panami Wschodu. Natomiast przez odbudowanie silnej Polski Niemcy będą sparaliżowane w swej działalności na wschodzie.

nikowania ich swoim rządom. Posłowie państw nieprzyjacielskich będą musieli zamieszkać po za murami Paryża.

Preliminarz pokojowy zawierać będzie następujące punkty: 1. Kwestya Ligi narodów; 2. ustalenie sumy odszkodowań, którą mają Niemcy wypłacić; 3. ustalenie granic.

Mówi się od pewnego czasu zagranicą, że na konferencji pokojowej Włochy mają odegrać wybitną rolę polityczną i kulturalną. Są one powołane do tego, aby tworzyć punkt oparcia dla Wilsona i jego zasad i zwalczać opozycję, zkadkolwiek ona wychodziłaby. Włochy nie tylko w interesie całego świata, ale i we własnym dobrze zrozumianym interesie są zwolennikami wolności mórz; zalety im na tem, aby w tej dziedzinie żadne mocarstwo nie miało osobnych przywilejów ni decydującej przewagi i nie zgodzą się na to, aby od woli jednego państwa zależało zamknięcie lub otwarcie takie ważne drogi komunikacyjne, jak kanał Suezki, lub cieśnina Gibraltarska.

† Teodor Roosevelt.

Bodaj czy nie najświetniejszy przedstawiciel tejżyny amerykańskiej zstąpił do świata cieniów.

Teddy, jak cała Ameryka poufale zwała Roosevelta, był przez szereg lat bożyszczem swych ziemaków. Całkowity człowiek w pełnym tego słowa znaczeniu. Człowiek czynu i idei. Wielki charakter i wielki umysł. To dało mu niebawem wprost popularność, to wyniosło go na czoło narodu.

A — jak wszystkie niepospolite indywidualności — o rozgłos i zaszczyty nie zabiegał. Niezawsze też znajdował się w zgodzie z tzw. opinią powszechną. Należał do tych, co umieją narzucać swe przekonanie innym, ale sobie narzucić nie dadzą. Płynął z falą, gdy podążała w jego kierunku, wstąpił zwracał się przeciw niej bez wahania, gdy prąd nie zgadzał się z jego zamierzeniem.

Urodzony 27 października 1858 w Nowym Jorku z rodziny angielskiej, po ukończeniu studiów uniwersyteckich przez dwa lata był członkiem nowojorskiej legislatury, poczem na lat kilka przeniósł się w dzikie stępy północnej Dakoty. Polityka jednak nie dała się w nim zabić łowami na dzikie bawoły. Powrócił do niej w r. 1886 i piastował kolejno różne urzędy obywatelskie, coraz więcej zyskując miarę. W chwili wybuchu wojny z Hiszpanią, porzucił wszystko, by razem z lekarzem Leonardem Woodem sformować słynny regiment kawalerii „Roosevelt Rough Riders“. Jako pułkownik na czele swych hufców dokazywał czynów waleczności na Kubie, czem tak sobie ujął rodaków, że w listopadzie r. 1900 wybrany został wiceprezydentem Stanów. Gdy d. 14 sierpnia 1901 Mac Kinley padł ofiarą morderstwa, Roosevelt automatycznie zajął jego miejsce, a po upływie lat czterech ponownie objął ów urząd, tym razem już na podstawie wyboru. Jako niepoohamowany antagonista trustów naraził się możnowładcom finansowym, którzy też utracili jego kandydaturę w r. 1912, gdy przeciw Taftowi sięgnął znowu po godność prezydenta.

Poza działalnością polityczną Roosevelt znajdował dość czasu, by zapisać się chłabnie także w literaturze ojczystej. Pozostało po nim 15 tomów dzieł i to dzieł niepospolitych, w których pełną garścią czerpał z życia. Zławsza „Winning of the West“, i „Rand life and the Hunting trail“, przedstawiające żywot osadniczy w preriach, należą do żelaznego skarbca literatury amerykańskiej.

Z dumą wskazywali Amerykanie również na wzorowe życie rodzinne „Teddy'ego“. Przy ognisku domowym czuł się najszczęśliwszym. Z małżeńskiego jego związku przyszło na świat sześćoro dzieci: trzech synów i trzy córki. Jak na wzór wskazywano na jego patriarchalne pożytkie domowe.

Silnie zbudowany, żężywny, starał się zachować świeżość organizmu ciągłym trenowaniem się fizykiem. Prawdopodobnie jednak przebrał miarę, zmarł bowiem z osłabienia serca wskutek niedomogi reumatycznej.

Zamach na dr. Kramarza.

W sprawie zamachu na prezesa gabinetu czeskiego, dr. Kramarza, podają następujące bliźsze szczegóły:

Gdy dr. Kramarz opuszczał swój salon przyjeżdż na Hradczynie, aby udać się na obiad, towarzyszył mu artysta-malarz Lan-ger. Nagle z tyłu rozmawiających podszedł młody jakiś człowiek i strzelił do dr. Kramarza. Strzał chybił, kula ugodziła w drzwi

przeciwległe. Prezydent ministrów zwrócił się ku napastnikowi — ten zaś strzelił wówczas po raz drugi. Poisk ugodził tym razem dr. Kramarza w prawą stronę piersi, uwięzł jednak w notyse, którą miał tu szef rządu przy sobie.

Sprawcę zamachu zaraz ujęto. Młodzieniec ten od dni kilku uwiązał się w pobliżu Hradczyna i czynił starania o uzyskanie audyencji. Nazywa się on Alojzy Stastny, urodził się dnia 8 lipca 1901 w Królewskich Winogradach, należy do czeskiej partii socjalno-demokratycznej, a jest pisarzem w magazynie kolei państwowych w Pradze.

W śledztwie zeznał Stastny, że zamach postanowiony został na pewnym zebraniu przed kilku dniami, nie chciał jednakże podać żadnych bliższych wyjaśnień. Stastny rzekomo na ochotnika zgłosił się, by dokonać zamachu. Co do motywów odmawia wszelkich zeznań.

Przy rewizji osobistej znaleziono u sprawcy legitymację socjalno-demokratycznej organizacji i wycinki z *Prava Lidu*.

Stwierdzono, że w przeddzień zamachu, 7 b. m. Stastny prosił o audyencję u prezesa gabinetu, odmówiono mu jednak. Wnocy tego dnia o godz. 10 wiadano go na zamku hradezyńskim, z czego widać, że już wtedy czekał na swą ofiarę.

Stastnego, po zbadaniu go przez lekarza sądowego i uznaniu za poczytalnego, wydano sądowi karnemu.

W Pradze wiadomość o zamachu sprawiła silne wrażenie i spotkała się z powszechnym potępieniem.

Wieczorem po zamachu zgłosił się ojciec sprawcy, sekretarz stowarzyszenia metalowców z obozu narodowych socjalistów w Król. Winogradach, aby wyrazić ubolewanie z powodu postępków syna i radość z powodu niedania się zamachu.

Prasa wiedeńska, zwłaszcza *N. Fr. Presse* wyzykuje zamach, by ztąd kuć broń przeciwko Czechom i przelać stosunki czeskie wobec koalicji w niekorzystnym świetle.

Ze świata.

— W Anglii bacznie śledzą rozwój wypadków w Niemczech. Żywią tam przekonanie, że zwycięstwo Liebknechta i Spartakistów połączyłoby bolszewików nie mieckich i rosyjskich i mogłoby spowodować wznowienie wojny europejskiej w interesach powszechnej rewolucji. Aczkolwiek armie sprzymierzone są dość silne, aby uważać zwycięstwo w tej nowej wojnie za zapewnione, jednak myśl wzdrga się przed nowymi ofiarami w krwi i mieniu ludzkim, ofiarami, któreby doprowadziły do ostatecznej ruiny ludność Europy. One i w Anglii dokonają by mogły niezdrogę fermentu, gdyż z dnia na dzień silniej słychać głos żołnierzy, dopominających się ogólnej demobilizacji.

— Bawarski prezydent ministrów zakomunikował Radzie narodowej ciekawe szczegóły o dynastycznych i imperialistycznych rojeniach króla bawarskiego. Ludwik III. pragnął ni mniej ni więcej tylko rozszerzenia granic swego państwa na Palatynat, Alzację i Lotaryngię, a nawet Belgię. Jak się zdaje nie pogardziłby był przytem zajęciem Wirsbergii i Badenii.

— Bawarski urząd ruchu podaje do wiadomości, że wszelkiego rodzaju ruch do obsadzonych obszarów zachodu został zamknięty. Z wyjątkiem listów do jeńców i krótkich, najwęższych i najnaglejzych wiadomości handlowo-gospodarczych, inna korespondencja jest niedopuszczalna. Wykluczone zostały też od transportu wszystkie dzienniki i druki. Krok tak radykalny uczyniła entente prawdopodobnie w tym celu, by się uchronić przed falą bolszewizmu, płynącego ze wschodu.

— Wedle informacji lipskiej, wrócił były generałny kwatremistrz Ludendorff z podróży do Szwecji, przedsięwziętej w porozumieniu z rządem. Ludendorff zajęty jest obecnie przygotowaniem pisma, usprawiedliwiającego jego postępowanie jego w latach wielkiej wojny.

— *Neues Wiener Journal* podaje do wiadomości, jakoby w Danii istniał ruch, mający na celu okupację Szlezewiku. Mia się tam odbyć formalne głosowanie całej ludności w tej sprawie. Jako powód do tego kroku podaje cytowany dziennik ucisk Juhn-czyków w Szlezewiku przez powracające z frontu wojska niemieckie. Wiadomość tę należałoby jednak brać *cum grano salis*, zważywszy, że Dania w całej swej polityce zewnętrznej do ostatniej doby była nad wyraz konsekwentną i wszelkie pokusy rozszerzenia swych granic nie miały do nie przystępu.

— Międzynarodowa konferencja socjalistyczna w Lozannie odroczone została na czas nieokreślony, ponieważ rozmaite zagraniczne związki sprzeciwiały

się odbyciu jej w Lozannie. Konferencja — ich zdaniem — zwołana być winna nie w Szwajcaryi, lecz w Holandyi.

Obowiązkiem każdego obywatela

jest nabywać

50% Polską Pożyczkę Państwową.

Obowiązkiem każdego obywatela

KRONIKA.

Lwów, 11 stycznia 1919.

Kalendarz.

Niedziela 12 stycznia:

Rzym. kat.: E. I. po 3 Kr. Em.

Gr. kat.: N. po Rożd. Hł. 4. Amisł m.

Słowiański: Czesława.

Wschód słońca o godz. 7 min. 57. —

Zachód o godz. 4 min. 24.

Temperatura o godzinie 12 w południe

0 Cst.

Poniedziałek 13 stycznia:

Rzym. kat. Hilarego bisk.

Gr. kat.: Małanii,

Słowiański: Bogomira.

Wschód słońca o godzinie 7:57 rano, za-

chód 4:52 wieczorem.

— Wstrzymanie ruchu kolejowego dla osób cywilnych. Od dnia 11 stycznia b. r. godz. 5 rano ruch kolejowy dla osób cywilnych aż do odwołania wstrzymany.

— Nadzwyczajna Komisja śledcza rządowa, wydelegowana do Lwowa celem przeprowadzenia dochodzeń co do zajść w dzielnicy żydowskiej w miesiącu listopadzie r. z., które pociągnęły za sobą ofiary w życiu i mieniu obywateli, wzywa osoby zainteresowane oraz mogące udzielić wiadomości w tym względzie do zgłaszania się do Komisji codziennie od godziny 11 rano do 1 popoł. (Gmach sądu krajowego karnego, ul. Batorego 1. 3 l. piętro, pokój 30.)

Zygmunt Rymowicz
sędzia Sądu Najwyższego,
Przewodniczący Komisji Nadzwyczajnej.

— (s) Sytuacja. Ostatnia noc była spokojniejsza od poprzedniej. Nad ranem na froncie południowo-wschodnim wywiązały się walki. Ukraińcy usiłując ratować swoją rozpaczliwą sytuację zaatakowali nasz odcinek południowy, aby posunąć się w kierunku Skniżowa, Sygniówki i Kulparkowa. Nasze oddziały odparły atakującego nieprzyjaciela i przystąpiły do kontrataku, który zmusił Ukraińców do cofnięcia się. Nasze oddziały ściągają w kilku miejscach nieprzyjaciela.

O ile idzie o front północny, biegnący naprawo od toru kolei Lwów-Zółkiew Rawa rumska, operacje rozwijają się pomyślnie. Cofający się na całej linii nieprzyjaciel p zostawił tak wiele materii wojennego że żup nie można na razie obliczyć. W okolicy Brzechowie dostał się w nasze ręce wielki tren nieprzyjacielski, kuchnia polowe bydło i konie.

Ukraińcy ostrzeliwali dzisiaj w południe znow nasze miasto, na które rzucili kilkanaście granatów.

— „Monitor Polski“ w nr. 2 z dnia 3 b. m. podaje Dekret o wprowadzeniu stanu wyjątkowego; Dekret o używaniu wojska w wypadkach wyjątkowych; Dekret o utworzeniu Państw. Urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników; Dekret w przedmiocie objęcia zarządu wymiaru sprawiedliwości w b. zaborze austriackim i sprostowanie błędów w Dekrecie w przedmiocie utworzenia sądu okręgowego w Białej, gub. siedleckiej.

— Budżet m. Lwowa. Zarząd miasta podaje do wiadomości, że stosownie do przepisów § 80 ust. 4 statutu dla miasta Lwowa z dnia 14 października 1870 Dz. u. kr. Nr. 79, uchwalony przez Magistrat projekt budżetu gminnego na rok budżetowy od 1-lipca 1918 do 30 czerwca 1919 jest wyłożony w I. dep. Magistratu (ratusz II. p.) do przejrzenia przez członków gminy przez dni 14, a to od dnia 10 stycznia do 23 stycznia 1919 włącznie, w godzinach od 9 rano do 1 po południu.

— Przedłożenie ważności legitymacji kolejowych dla funkcjonariuszy państwowych. Polska Komisja Likwidacyjna w

Konferencja pokojowa.

Coraz bardziej ustala się program konferencji pokojowej. *Nouvelle Correspondance* donosi, że preliminarz pokojowy zostanie oddany państwom nieprzyjacielskim do podpisania w początkach marca. Przedstawiciele tych państw wyjadą wówczas do Paryża, gdzie zostaną zawiadomieni o warunkach pokoju i otrzymają miesiąc czasu dla zakomu-

Krakowie postanowiła, że legitymacje funkcyjaryuszy państwowych wszystkich kategorii wydane na rok 1918, ważne są w obrębie Galicji i Śląska cieszyńskiego do końca marca 1919 bez osobnego przedłużenia.

— (i) „Ułani, ulani — malowane dzieci!” rozbrzmiewało wczoraj, jeśli nie na ulicach, to w każdym razie w sercach mieszkańców Lwowa, uradowanych widokiem miłych gości, co jak ptactwo barwne, wśród poszumów proporzyczków, zawitali do naszego miasta.

Jakież dziarskie chłopaki! Tylko im blachą okuć piersi i nakryć głowy hełmami, do ramion przypiąć skrzydła, o zakrzywionych w górę łękach, a wskrzeszona stanęłyby przed nami husaria z czasów Imci Pana Paska. Serdeczność polska w oczach przymurzonych z lekka od niespania, lecz mars na twarzy, ręka jedna krzepko na główni szabli wsparta, druga dzierży trendle od uzdy najlepszego przyjaciela, konia. Ten także jak na schwał: rumak tegiej miary, dobrze odżywiony, acz wi dać miał drogę niełada do przebycia i rad, że wypocząć wreszcie może.

Rzuciła się zewsząd publiczność. Każdy chciałby być uścisnąć tych naszych chwatorów, takich sprawnych, takich we wszystkim udanych. A niewiasty zaraz-ci zmiarkowały, że to zdrożone, strudzone, więc posilkę potrzebuje. Znoszone też „malowanym dzieciom” zewsząd czem chata bogata, żałując tylko, że tak nie bogata w dzisiejszych ciężkich czasach.

Nad wieczorem zaś nowy ruch. Idzie muzyka i rznie marsza, aż szyby dzwonią. A za muzyką posuwa się piechota: zastęp jeden, drugi trzeci, niewiadomo już, ile — świeży żołnierz, swój, lecz z daleka, a zamaszysty, a w ordynku wzorowym, aż miło patrzeć. Wije się długi węzeł pod komendą placu w defiladzie, witany okrzykami wzruszenia, powiewaniem chustek — potem skręca i przepada w mrokach posępnych wieczoru.

Blask poezji wojennej wkradł się wczoraj w karty wojennej mitręgi walczącego Lwowa.

A lada dzień zajrzy znowu ze śląskim oddziałem, co — jak doniesiono — już 8 b. m. wyruszył z Cieszyńska, zdążając na pomoc naszemu miastu.

— Nie wybuchięta mina. Piszą nam z miasta: Przy ul. Pełczyńskiej, w pobliżu dawnej pływalni wojskowej, tuż przy drodze, leży u stoku wzgórz cytadeli wielkich rozmiarów niewybuchięta mina. Łaży tak od szeregu tygodni i prawdziwie cudem nazwać można, iż nikomu niepowołanemu nie przyszło na myśl dobrać się do niej. Jednak przypadek może doprowadzić jej wybuch, a łatwo pomyśleć sobie, jakie mogłyby być następstwa. Zwracamy więc na niebezpieczny ów przedmiot uwagę władz wojskowych z prośbą, by kazały go usunąć.

— Z bajek o Lwowie. Fantazja i plotka rośnie w prostym stosunku do odległości, więc i „autentyczne informacje” o naszej dzielnej straży kresowej brzmią zdala od niej dziwnie jaskrawo, przejmując serca polskie, na obojętnie rzucane, zgroszą, naszych najserdeczniejszych częstokroć źle ukrywaną radością.

Najświeższych kilka kwiatków warto poznać. Oto tak bardzo nam „życziwe” *Narodni Listy*, donoszą dla spotęgowania nastroju, z Krakowa: Upadek Lwowa spodziewany jest w najkrótszym czasie. Wojsko Polskie zmuszone będzie skutkiem tego cofnąć się na linię Sanu. Gdy równocześnie od granic Królestwa Polskiego zagrażają bolszewicy, którzy po usunięciu się Niemców zawładnęli olbrzymim materiałem wojennym, panuje więc w Warszawie silne zaniepokojenie, co przyniosą najbliższe wydarzenia.

W jednym z domów w rynku lwowskim odkryto stację radio-telegraficzną, pozostającą w stałym kontakcie z ukraińskimi artylerzystami, która wedle otrzymanych z tą wskazówek kierowała ogniem na miasto. Aresztowano 30 ukraińskich robotników Zakładów elektrycznych. Bombardowanie miasta przez Ukraińców uszkodziło ciężko cały szereg domów.

W piwnicach cerkwi św. Jura odkryto składy broni, w którą zaopatrywali się Ukraińcy wewnątrz miasta.

Na razie tyle. Ciąg dalszy „autentycznych” tego rodzaju wiadomości nastąpi niebawem.

— (z) Aresztowanie ukraińskiego szpiega. Jednym z środków walki ukraińskich oddziałów jest szeroko rozgałęzione szpiegostwo. Na linii kolejowej Lwów-Kraków, zwłaszcza na przestrzeni ze Lwowa do Przemyśla, znajduje się zawsze w każdym pociągu kilka osób, które jadą „w służbie” i mają zadanie przysłuchiwać się toczącym się rozmowom. Władze nasze co chwila kogoś aresztują, pociągom towarzyszy żandarmeria polowa, nie zmniejsza to jednak efektywności ukr. szpiegów.

Niedawno aresztowano szpiega ukr. wśród następujących okoliczności: W walkach na pewnym odcinku dostał się do niewoli podchorąży ukr. Leszczyzak, który następnie został odesłany do obozu jeńców na zachód. Leszczyzak zdołał wkrótce zbiedz i na podstawie fałszywych dokumentów zaciągnął się do wojska polskiego, do pewnego batalionu strzelców i znów na podstawie oszukańczych manipulacji

otrzymał urlop do wioski Pikulice, oddalonej o 3 km. od Przemyśla. Podchorąży, który był zwyyczajnym szpiegiem, rozpoczął swą działalność, udał się do Chyrowa, miał zaś tyle czelności, że nosił w pleaku mundur ukraińskiego strzelca i mapy z wytyczonymi pozycjami wojsk polskich.

Szpiega aresztowano i odebrano mu cały materiał dowodowy, z którego okazuje się, że miał on zadanie wywołać dywersję na tyłach naszych wojsk.

— (z) Aresztowanie bandytów. Na zarządzenie dyrektora policji odbyły się w ostatnim tygodniu obławy policyjne, każda uwieńczona pomyślnym skutkiem. Wśród aresztowanych, którzy dotąd grasowali w naszym mieście, przytrzymano dwu, których „działalność” zasługuje na szczególniejszą wzmiankę. I tak aresztowano znanego włamywacza Setnika, przy którym znaleziono kwotę około 90.000 koron. Razem z nim przytrzymano też włamywacza Łaplatę; ten przyznając się do rozmaitych zbrodni, wyjawiał, że jest zabójcą niejakiego Lwaśkowskiego, zastrzelonego w ul. Granicznej.

W obławach tych brali udział oficerowie straży policyjnej, urzędnicy, agenci dyrekcji policji i delegaci M. S. O. Wynikiem zaś obław jest oczyszczenie z szumowin Zamarstynowa i sąsiednich części miasta.

Równocześnie także żandarmeria polowa dokonała licznych rewizyj i aresztowań wśród osób, nieprawnie noszących mundur wojskowy. Wachmistrz żandarmerii Tadeusz Konarski aresztował w restauracji Koskiego przy ulicy Leona Sapiehy niejakiego Staneckiego, który stał na czele bandy opryszków. Aresztowanie Staneckiego dało możliwość do dalszych rewizyj, w czasie których w ręce żandarmerii wpadł jeden z najniebezpieczniejszych międzynarodowych włamywaczy i bandytów Stanisław Pałac. Żandarmeria przytrzymała go w domu kochanki przy ul. W. Pola 1. 4. Pałac grasował we Lwowie przeszło dwa lata, zmieniając nazwiska i przebranie. Nierzadko widywano go w mundurze kapitana austriackiego, to znów kaprala. Bandyta nosił przy sobie stale dwa brauningi i około 100 rezerwowych naboju. Między nim a organami bezpieczeństwa przychodziło niejednokrotnie na ulicy do ostrej wymiany strzałów, Pałac jednak umiał zawsze wyjść cało z pościgu. Wśród tysięcy zbrodni, które popełnił, ma też na swym sumieniu morderstwo 4 osób w Lublinie.

— Karnawał w Tarnowie. Z Tarnowa piszą do *Głosu Narodu*: Tutejsze Towarzystwo muzyczne huczy urządźło wieczór sylwestrowy, w którym moc wszelkich trunków lała się obficie. Panie poukierowane, jak w najlepszych pokojowych czasach, mimo szalonej drożyzny materij. Podobno jedna z pań na samą suknię wydała 3.000 kor. W czasie zabawy wniesiono o godz. 1 w nocy na salę tłumną czarzą, opatrzoną białym krzyżem, trupią główką i napisem „Lwów”. Trochę to ohwilo-wo skonstruowało rozbawione towarzystwo, by pokazać jednak, że opinia publiczna nie go nie obchodzi, nietylko do rana się bawiono, ale zabawę na drugi dzień t. j. w Nowy Rok powtórzono.

— Uniwersytet wileński. W Wilnie żyje myśl i nadzieja, że niazadługo, gdy całość polskiej sprawy będzie uporządkowana, nastąpi wskrzeszenie Uniwersytetu wileńskiego, tego Uniwersytetu, który w XIX. wieku taką wielkopomną, pierwszorzędną rolę odegrał w dziejach narodowego życia i umysłowości polskiej.

Zajmie się tam niewątpliwie odpowiednia organizacja na miejscu, tymczasem zaś dla pomocy przyszłej organizacji wileńskiej, z inicjatywy działającej tam komisji litewskiej, w dniu 13 tym z. m. zawiązany został specjalny komitet w Warszawie. Prezesem jego jest dziekan Alfons Parczewski, sekretarzem Stanisław Władyczko, b. profesor akademii lekarskiej w Petersburgu. Do składu komitetu powołani są pp.: rektor A. Kostanecki, dziekan: ks. Szlagowski, Szaber i Mazurkiewicz; prof. Stanisław Ptaszycki, Eustachy ks. Sapieha, prof. Władysław Zawadzki, Ludkiewicz, dr. Józef Bielński, dr. Maryan Morawski, prof. Kazimierz Noiszewski.

— Milion drzewek owocowych żywym pomnikiem w Polsce. „Związek Przyjaciół drzewek” powziął myśl propagandy zasadzenia 1.000.000 drzewek owocowych przy drogach, placach na obszarze ziem Polski w formie alei o nazwach, mających związek z epokowymi wydarzeniami wojny światowej. Pracę tę ma wykonać z wiosną młodzież szkolna po wsiach i miasteczkach. Aleje otrzymają nazwy n. p. Wilsona, Paderewskiego, Sienkiewicza, Pokoju światowego i t. p. Informacji udziela „Związek”, Kraków, Długa 1. 11.

— Splondrowanie domu Goethego. I spokojny Wajmar doznał kłesk obecnych czasów. Do domu Goethego, utrzymywanego przez całe Niemcy z takim pietyzmem własnemu się złodzieje i zupełnie go splondrowali. Wśród różnych przedmiotów skradziono wartościową porcelanę z czasów Goethego.

— Powódź w Paryżu. Z Genewy przysły wiadomości, że z powodu wielkich opadów deszczowych wylała Sekwana pod Paryżem. O wielkich zalewach donoszą też z różnych okolic Francji.

— Syn cesarza Wilhelma książę August Wilhelm pruski wstąpił do służby w jednym z towarzystw automobilowych.

— Ludność Budapesztu. Według wykazów centralnego urzędu meldunkowego w Budapeszcie, liczba ludności węgłu wojny wzrosła podwójnie, mianowicie z 900.000 mieszkańców na 1.800.000.

— Nędza w Konstantynopolu. Według doniesień dzienników paryskich, sytuacja, w jakiej się znajduje Konstantynopol, przechodzi wszystko, co się słyszało lub słyszy o nędzy w wielkich miastach. Głód sroży się z niesłychaną okropnością. Nierzadko widzi się na ulicach trupy małych dzieci, owiniętych w łachmany, które żebrzą, na bruku umarły. Bandy złoczyńców, przeważnie z dezertów złożone, napadają nocami na miasto, plądrują domy, rabują i mordują przechodniów. Z niewyjaśnionych przyczyn wybuchają częste pożary i obracają w perzynę całe ulice. Do przedmieścia Pera tylko z niebezpieczeństwem życia można się dostać w nocy.

— P. Karol Berezński, porucznik wojsk austriackich, prosi nas o zawiadomienie tą drogą, że żyje. Dostawszy się do niewoli włoskiej, przebywa zdrow w obozie jeńców. Adres: Cassino, Prow, Caserta, Italia.

— Gwiazdkowy Komitet wykonawczy Zjednoczenia chrześc. dobroczynności przyw. i publ. składa serdeczne podziękowanie Lidze pomocy przemysłowej za ofiarowanie przesłanych ozdób na drzewko na uroczystość gwiazdki dla biednych dzieci.

— Zbiórka bielizny dla szpitali i wojsk polskich. W poniedziałek, 13 b. m., rozpocznie się po domach zbiórka bielizny, płócien i datków pieniężnych, przeznaczonych dla ranianych żołnierzy w szpitalach i oddziałów stojących na froncie.

Zbiórkę tę zorganizowało za inicjatywą władz wojskowych Koło słuchaczek szkół wyższych i drużyny skautowe żeńskie.

Każdy datek będzie uwidoczniiony na liście i odpowiednio pokwitowany.

— Listy do odebrania w oddziale prasowym N. D. W. P. ul. Fredry 2 I. p.: Placyd Dziwiński, Kleinowska 3; Helena Ziętkiewicz, Bielowskiego 5; Marya Ditrich, Senatorska 7; Feliks Cieński, Technika; Józefina Kwiatkowska, Gosiewskiego 4; Zygmunt i Adam Zelescy, Trzeciego Maja, Starostwo; dr. Maryan Plechowski, Ossolińskich 19; Stefania Bisanzowa, Leona Sapiehy 9; S. Bugno, prezydent kraj. dyrekcji skarbu, Klementyna Pichowa, Głowa 3; K. Pawłowski, pl. Maryacki; Marya Bdamówua, Zielona 25; Maryla Morawska, poczta; Broniewscy, Zielona 25; Zofia Spindler, Kopeowa 4; Rudolf Loster, Zalesie-Janów; Leopold Nestorowicz; Włodzimierz Decykiewicz, Kopernika 3; Marya Frenklowa, Zyblikiewicza 26; Józia Kratochwilowa-Widimska, Tarnowskiego 11a; Wilhelm Druttler Rzeźnika 17.

— Gwiazdka dla biednych dzieci, którą urządza Zjednoczenie chrześc. dobroczynności przyw. i publ., odbędzie się w niedzielę, 19 stycznia, o godz. 11 przed południem w sali Sochoła Małerszy. Komitet wykonawczy gwiazdkowy, uprasza towarzystwa, które zgłosiły dzieci szkolne do obdarowania, by uzupełniły wykazy wymienieniem szkoły i klasy, do których. zgłoszone dzieci uczęszczają.

— Nafta. Zarząd miasta podaje do wiadomości, że wskutek wojennych wypadków niektóre sklepy naftowe przestały sprzedawać naftę lub też zmuszone były przenieść sprzedaż do innych lokalów, co spowodowało zmianę w rejonowej sprzedaży. Z tego powodu od dnia ogłoszenia aż do odwołania pobierać mają naftę mieszkańcy ulicy Ormiańskiej, w sklepie Schmetterling Scheindl przy ul. Blacharskiej 1. 31; ulic: Jałowiec, Krzyweckiej, Mayerówki, Pasiek Łyczakowskich, Kopalnej, Wiatrakowej, Dojazdowej i Pasiek Łesienickich w sklepie Fuchs Róży przy ul. Łyczakowskiej 1. 167; ulic: Ochonek, Domagiliewiczów i pl. Gosiewskiego w sklepie Kalismana Jakóba przy ul. Kochanowskiego 1. 14; ulic: Łazienniej i Gązowej w sklepie Lifschützta Moresa (Landesberga Wabla) ul. Kościelna 1. 2; ulic: Marszałkowskiej, Stowackiego (od nr. 2—18), Trzeciego Maja, Rutowskiego, Hetmańskiej, Sykstuskiej (od nr. 1—35) pl. Smolki i pl. św. Duha w sklepie Kreutz Aunty ul. Sykstuska 1. 60; ul. Piekarskiej (nieparzyste) w sklepie Aecht Amalii ul. Piekarska 1. 22 i Piekarskiej (parzyste) w sklepie Fein Jetty ul. Piekarska 1. 18.

— Transporty cukru na miesiąc styczeń mają nadejść, wedle zawiadomienia fabryki przeworskiej, około 10 b. m. Po ich nadejściu zostanie cukier bezwzględnie rozdzielony między sklepy rejonowe i konsumy do rozsprzedaży na kartki styczniowe. Sklepy rejonowe i konsumy zostaną uwiadomione osobnym komunikatem, w którym dniu mają się zgłosić w miejskim zakładzie aprowizacyjnym po należny przydział cukru.

Notatki literacko-artystyczne.

„Polen”, tygodnik wydawany w Wiedniu dla zastępowania interesów polskich przestał na razie (vorläufig) wychodzić. W ostatnim — 208-ym — numerze z dnia 27 grudnia r. z. uzasadnia Redakcja tę decyzję trudnościami wszelkiego rodzaju, zwłaszcza technicznymi, jakoteż przeświadczeniem, że obecnie efekt nie pozostawałby w żadnym stosunku do wkładów i ofiar, zarówno materialnych, jak moralnych.

Pierwszy zeszyt *Polen* okazał się w dniu Nowego Roku 1915. Zaraz naczelny artykuł programowy został skonfiskowany przez „k. u. k. Kriegserüberwachungsamt”. Skonfiskowano pozatem kilka wierszy z niewinnym chyba stwierdzeniem, że konstytucja Trzeciego Maja powinna tworzyć podwaliny przyszłego gmachu Polski. W ciągu czteroletniego istnienia *Polen* niejednokrotnie padało ofiarą kaprysów i podejrzliwości cenzury. Prewencyjna cenzura wstrzymywała artykuły miesiącami, ponieważ przedkładać je musiała do rozstrzygnięcia... Berlinowi! Wpływała też na to w znacznej mierze opinia A. O. K. (naczelne dowództwo armii), że *Polen* co do lojalności pozostawia wiele do życzenia.

Tygodnik *Polen* szerzył propagandę w duchu polityki N. K. N. Rzeczowo broniąc interesów Polski, niewątpliwie przyniósł prawdziwy pożytek sprawie narodowej.

Dr. Przemysław Dąbkowski. Uwaga o urządzeniu ksiąg sądowych w danej Polsce. We Lwowie. Nakładem autora. 8° str. 80.

Mowa Stanisława Starzyńskiego wypowiedziana 24 października 1918 w austr. Izbie panów w sprawie polskiej i galicyjskiej okazała się w polskim przekładzie w Krakowie, nakładem Stron. Budowy Zjednoczonej Polski.

Jan Mirwiński: „Z melodjy wieczornych”. Autor poważnego studium o Ignacym Balińskim, występuje obecnie ze zbiorem poezji pod powyższym tytułem. Poezyom, tym poświęćmy niebawem obszerniejsze omówienie — na razie notujemy tylko ukazanie się ich w szacie bardzo wykwintnej.

„GROMOBÓJ”.

(Pociąg pancerny).

(Od naszego korespondenta wojennego).

Na pewnej stacyi kolejowej pociąg pancerny „Gromobój” otrzymał dłuższy postój. Otworzyły się ciężkie, stalowe zasuw, nasi żołnierze rażno wyskakiwali z wagonów aby zacerpnąć świeżego powietrza. Komendant pociągu wezwał do siebie szarżę i wydawał im rozkazy. Mimo chwilowego wycieczki nikt nie został bez zajęcia. Jedni rucili się, aby przysposobić drzewo do kuchni, drudzy wzięli się do czyszczenia broni, inni znów sortują amunicję i gromadzą wystrzelone łuski.

Zimowe, szare popołudnie. Mała stacya kolejowa, niby zapomniana, przecięć połączone z wiekami miastami, siecią drutów telegraficznych i telefonicznych daje o sobie znaki, że czuwa. Pociąg pancerny interesuje wszystkich; zbiegli się nawet ludzie z wioski i oglądają stalowego olbrzyma.

„Gromobój” jest jednym z licznych improwizowanych pociągów pancernych, które powstały w ostatnich dwu miesiącach. Zwykle wagony towarowe, opancerzone w Krakowie, nie ustępują zupełnie w walce z nieprzyjacielem prawdziwym wozom pancernym. Cały pociąg składa się z 10 wagonów, z których jest 8 bojowych, dwa zaś inne: sanitarny i oficerski. Na obu końcach pociągu na trzech otwartych wozach pomieszczone są armaty, gotowe każdej chwili do strzału. Stalowy pancierz, rozpięty nad wozami, chroni je, jakoteż załogę od poisków nieprzyjacielskich, które zwłaszcza z karabinów maszynowych, wystrzelone nawet z bliska na 50 kroków, rozplaszczają i odbijają się od celu.

Trzy dalsze wozy zaopatrzone są w znaczną ilość karabinów maszynowych, których ujęcia skierowano w różne strony. Obsługa karabinów jest doskonale chroniona nie tylko pancierzem zewnętrznym, bo wewnątrz wozu znajduje się ściana z piasku i kamieni, zabezpieczająca przed pociskami. Jeden wóz podobnie opancerzony, przeznaczony jest na skład amunicji, inny znów na kuchnię.

Bardzo pomyslowo urządzono wóz sanitarny. Połączony z innymi, jak zresztą wszystkie wozy, stalowym kurytarzem, może od razu pomieścić kilkunastu rannych lub chorych. Pewna przestrzeń wozu, oddzielona

drewnianą ścianką, coś w rodzaju kabiny, przeznaczona jest na kancelaryę lekarza, gdzie umieszczono też stół operacyjny. Wóz sanitarny wybudowany został w Nowym Sączu.

Wóz oficerski podobny do wozu sanitarnego. Oficerowie sami utrzymują w nim porządek, palą w piecyku i starają się o drzewo...

Trudno nie wspomnieć też o maszynie pancerniej, prowadzonej przez dzielnego kierownika i jego pomocnika. Od przytomności umysłu tego pierwszego, od jego zimnej krwi i odwagi, zależy niejednokrotnie wynik akcji, zależy los załogi pociągu pancernego.

"Gromobój" może poszczycić się niejedną bajeczną wyprawą, niedawnym sukcesem i wypadem. Brał udział w odsieczy Lwowa, a również i potem nie spoczął; dzielny jego komendant i załoga czuwają bez przerwy, aby na dany znak ruszyć tam, gdzie niebezpieczeństwo.

Pustój na małej stacyjce przedłużał się; buchył swobodnie dymy kuchni polowej, oficerowie i żołnierze zasiadli do wózków. Z jednego wozu dolatują tony mandolin, a z ust żołnierzy płynnie powszechnie spiewana dziś, tak szczerza i poetyzująca pełna w swej prostocie pieśń: "Wojenka, wojenka, coż ty za pani?" Tyko warty nakoło porostawiane, z bronią gotową do strzału, pilnują ze wszech stron. Telefonista dżemnie przy aparacie i otwiera oczy równocześnie z uderzeniem dzwonka. Gdzieś w oddali słychać przytłumione granie karabinów maszynowych, czasem wyraźniejszy huk armat, zresztą stacyjka pusta i cicha.

W tem z biura ruchu wybiegł urzędnik, odszukał komendanta "Gromobój" i wręczył mu depeszę: "stacya X ostrzegana przez nieprzyjaciela, przystać pociąg pancerny". Wypadły z rąk mandoliny, odpoczynek przerwany; żołnierze zasuwają ciężkie stalowe pokrywki, komendant raz ostatni dokonuje przeglądu pociągu, maszyna wydaje gwizd przeciągły i pancerka rusza w drogę. Tam, dokąd jedzie, wiedzą już, że przybywa z pomocą, bo aparat telegraficzny wypuścił trzy słowa: "pociąg pancerny wyjechał".

W kwadrans później na widnokręgu zabłyśły światła. To działa pancerki waliły w nieprzyjaciela... "Gromobój" zwyciężył po raz... już wiadomo który.

St. Zachariasiewicz.

O krztę ludzkiego uczucia.

Uczucie głodu wypędza z Lwowa urzędnika, profesora, a najczęściej ich żony i dzieci do Grodka, Medyki, Jarosławia, Radowa, a nawet dalej celem zaopatrzenia się systemem plecakovym w kilkanaście kilogramów ziemniaków i innych niezbędnych artykułów żywności, o które coraz trudniej tutaj, a zwłaszcza od chwili, gdy ogłoszono taryfę maksymalną i w ślad za tem ukarać miano grzywną kilku paskarzy. Podróż ta, pomijając szereg godzin straconych na wystawianie w ogonku celem uzyskania przepustki na wyjazd, a potem potwierdzenia jej na samym dworcu kolejowym i zakupno biletu jazdy, nie przedstawia się dla śmiarków zbyt pomyślnie, tem więcej, jeżeli się zważy niebezpieczeństwo połączone z samą jazdą w nieopalanym zażywczym wagonie bez szyb, ścisk, brak określonego terminu wyjazdu i przyjazdu, przerwy ruchu kolejowego i t. d.

Pomoc dla Lwowa, z jaką spieszy Galicja i Królestwo oraz prace tamtejszych komitetów jest dziełem bez wątpienia pięknym i zbożnym, niestety jednak dotyczy ona wędle dotychczasowego doświadczenia jakichś innych warstw społecznych, a nie świata urzędniczego i nauczycielskiego, mimo to, że ludzimi, którzy podjęli akcję ratunkową na prowincyi są: duchowieństwo, urzędnicy obywatelskie oraz nauczycielstwo szkół średnich i ludowych. Daleki jestem od tego, abym żądał dla urzędników lwowskich jakiegoś jamuzny czy darów, na które oczekują kalecy i ludzie, nie mogący znaleźć pracy fizycznej lub umysłowej, ale wyobrażałem sobie akcję w tym kierunku, że urzędnik, czy nauczyciel będzie miał prawo nabyć po cenach, choćby i wyższych, coś z tych artykułów, które wagonami i pociągami całymi napływają do Lwowa.

Z płac naszych, które stanowią ułamek małych dochodów np. właścicieli wózków ręcznych i saneczek my, (i urzędnicy, i nauczyciele), musimy żyć z rodzinami, dysponując dochodem dziennym, zależnie od rangi, 6 (mówię: zesz) do kilkunastu koron i z kwoty tej opłacać mieszkanie, światło, opał, pranie łącznie z prasowaniem kołnierzyków (po 1^o0 kor. od sztuki), spławianie i naprawianie bielizny, ubrania, obuwiu, kupowanie gazet z obowiązującymi każdymi obywatela wiadomościami; z kwoty tej kupują nałogowcy także tytoń (*sit venia* nerwom!), który w dzisiejszych czasach jest niezłym środkiem, gładzącym apetyt. Suma tych wszystkich wydatków stanowi zaledwie 10

do 50 pre. pobieranych płac z tem założeniem, że żoładek woznego i żoładek b. radcy dworu otrzymają unitarną czyli jednakową strawę. T. zw. "konsumy" urzędnicze, o których wiele mówi się i pisze, przeważnie swemu celowi nie odpowiadają, bądźto ze względu na system protekcyjny, bądź też z powodu niedołęstwa, a niekiedy i złośliwości zarządu, dzięki któremu, chcąc utrzymać ten lub ów artykuł, traci urzędnik, a zwłaszcza jego żona-kucharka po kilka, a nawet kilkanaście godzin, poczem zmarznąć, głodni powracają objuczeni... różnymi przykrościami, w przemoczonych trzewikach, podartym płaszczu, bywa nawet że żłami w oczach. Do całej litanii ogonków przybył nam jeden nowy... "ogon wodny", a nadto opłaty za prawo poboru wody, które sobie, zwłaszcza na krańcach miasta, ustanowił niektóry dowiecniejsi właściciele prywatnych studni. Wracając jednak do konsumów znam oświadczyć wypadki z ostatnich dni, w których po 11-godzinnym stanie w błocie przed loksem konsumowym powróciło do domu szereg osób starszych i dzieci... bez upragnionych ziemniaków, inne zaś, co prawda, z ziemniakami, ale produkt ten był częściowo zgnity, częściowo pognieciony i zmarznięty, nadto zawierał więcej, aniżeli 25 pre. ziemi piwicznej i części mierzwy.

W teście mam szereg interesujących obrazków z fotograficznymi szczegółami i o ile Bożia da życia, nieco lecytn dla substaary nerwowej i kapkę weny do pisania, ukuszę je Szan. Czytelnikom, na razie mogę ofiarować konia na kielbasy temu, kto wskaże mi konsum zadowolający większość swych członków, t. j. spełniający wszechstronnie swe zadanie. Racya chleba, wydawanego po konsumach n. b. nie zawsze regularnie, w zmiennych cenach i jakości, wynosząca pro die na głowę 142 85 grama, (= jedna kromka!) zaspakaja n. p. $\frac{1}{12}$ część tej ilości ciał proteinowych (białka), którą przepisuje hygieny żywienia dla człowieka dorosłego, średniej wagi, ilość zaś węglowodanów w odniesieniu do tego zapotrzebowania przedstawia się gorzej.

Musimy sobie powiedzieć szczerze, iż oprócz chleba i skromniuchnego przydziału cukru, zaopatrujemy się w inne artykuły żywności, jak w kaszę, mąkę, a przede wszystkim ziemniaki na drodze prywatnej czyli "pozakonsumowej" samopomocy, kupując bądź to u miejscowych paskarzy, bądź też wyjeżdżając w zachodni świat, w którym od 3 miesięcy poczęło tętnić normalne, a nawet — powiedziałbym — wesole życie. Ale jakież rozczarowanie spotyka niejednego szczęśliwego nabywcę towaru na zachodzie? Oto konfiskata zdobyczy w pociągu albo na dotychczasowym dworcu kolejowym przez jakieś uprawnione czy nieuprawnione organa. Dla ochrony przed tą niemłą ewentualnością — maszeruje się na prowincję do b. c. k. Starostwa z prośbą o zezwolenie na wywóz danego *quantum* żywności "dla własnego zapotrzebowania" i tu zależe od kęta widzenia kolegi-urzędnika można dostać upragnioną cedulkę lub też spotkać się z odmową.

Znam oświadczyć wypadek, w którym p. komisarz, zasadniczo odmówił wydania wspomnianej cedulki, motywując wobec lwowskiego urzędnika, że mamy chyba nadmiar żywności we Lwowie, pochodzącej z darów prowincyi, ze zachodniej Galicji, czy też miastu danemu grozi wygłodzenie wskutek wysyłania ofiar do Lwowa. Usilne i gorące próby zmieczyły jednak na końcu srogię pana i "po raz ostatni", a zarazem i pierwszy, wydał upragnione pismo z pieczęcią.

A jednak p. komisarzu pozwól, że dla uspokojenia twych obaw i skrupułów, postawię szereg pytań. A więc: czy byłś JWPan kiedy podczas wojny głodny, czy była głodną Twoja żona, dzieci i domownicy? Czy siedzicie Szan. Państwo od godziny 3 po południu do rana następnego dnia bez oświetlenia, tak, jak my to czynimy od szeregu dni? Czy miałeś, JWPanie, nad głową własną i twej rodziny pękającą szrapnele, granaty, świszczące kule, które wyprawiły z pomiędzy spokojnej publiczności miasta Lwowa grono osób na drugi świat? Wiedząc zaś, że śmiercionośne pociski trafiają ludzi zarówno we śnie, jak i w chwili czuwania, a więc w domu, biurze i na ulicy, na której czekamy w chłodzie i głodzie, w dzień i w nocy sformowani w "ogonkach" nie z przyjemności, ale po to, aby uzyskać nieco strawy, kilka kilogramów węgla, czy drzewa, dzbanek wody, a także i przepustkę na wyjazd kolją do Ciebie właśnie, nasz dobrodziej. A jazda nasza, trwająca nieraz i dnie całe w nieopalanym wagonie, lub przerywana postojami w czystym polu, albo w zimnych dworcach, nie da się porównać z jazdą saneczkami w grubej lisierze i baranicy na polowanie, któremu to sportowi tak skwapliwie oddajecie się panowie na prowincyi.

Powiedz pan może, iż słowa moje są "błagą", "napaścią". Artykuł podpisuję, nie jestem szpilką, lecz mężem, który przed wybuchem wojny ważył netto 104 kg., a obecnie, dzięki naturalnej kuracyi odtuszczenia, co prawda, tylko 78 kg., zatem daleko

mi jeszcze do przejścia w nirwanę i dowodami niezbitymi mogę służyć loco Lwów. — A zrozumiej pan, że na prowincję wyjeżdżamy także i z następującego powodu: skala pensyi naszych we Lwowie i na prowincyi jest jednakowa; spodziewanego dodatku drożyznianego nie uzyskaliśmy, rozporządzamy zatem tymi samymi dochodami co prowincya z tą różnicą, że gdy panowie prowincjonalni mają w bród ziemniaków, w cenie po 22 hal. za kilogram, my tu nie mamy tego artykułu, względnie po wielkiej gonitwie dostać go możemy w cenie po 5—7 kor. za jeden kg. Za przywóz zdobytych w mieście pańskim 35 kg. ziemniaków zapłacono we Lwowie sankarzowi kwotę 40 kor., nadto dano mu 4 papierosy i 6 kostek cukru.

Szanowni panowie płacicie za 1 kg., skłonią 26 koron, my natomiast zdobywamy ten artykuł w cenie po 50—80 koron, mleko u was po 1 kor. 80 hal., u nas go brak, względnie cena wynosi 10—12 koron za litr.

Krzty uczucia ludzkiego, panie kolego! A o tę samą krztę mamy prawo prosić także zarządy konsumów urzędniczych we Lwowie. Niechaj ci panowie stawiają się w położenie nasze w "ogonkach" i skróć nasze męki na tem posterunku, my zaś z naszej strony obowiązujemy się solidarnie współpracować z Panami za ładą i odnosząc do domu przydzielone "na głowę" produkty. W wielu, wielu konsumach (nie twierdząc, że we wszystkich!) trzeba reformy i to reformy "w głowie i członkach".

Ofiarodawcom, przeważnie kolegom naszym z prowincyi, ośmielamy się zaproponować, aby wysyłając prowianty do Lwowa, deklarowali miastu wyraźnie, że taka a taka część owych zapasów, przeznaczona jest dla konsumów urzędniczych czy nauczycielskich, a wyłożone koszta nabycia prowiantów zobowiązuje się bez wątpienia konsumy zwrócić umyślnym posłańcem ze Lwowa, względnie złożyć dotyczące kwoty w ręce Magistratu.

Dr. Bronisław Duchowicz.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Giełda zbożowa i towarowa we Lwowie. Celem uregulowania obrotu papierami wartościowymi i walutami, jakoteż ustalenia ich kursu, zawarły instytucje finansowe, jakoteż firmy prywatne bankierskie, które są członkami Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, układ w dniu 20 grudnia 1918, na podstawie którego odbywać się będą cotygodniowe posiedzenia od dnia 4 stycznia 1919 zebrania reprezentantów tych instytucji w lokalu Giełdy.

Układ ten uzyskał aprobatę T. K. R. Wydział skarbowy T. K. R. wydelegował na te zebrania jako komisarza rządowego radcę dr. Ignacego Weinfeldta.

Sprawami administracyjnymi zebrania zajmuje się wydział, którego przewodnictwem objął dyrektor Banku przemysłowego dr. Marcin Starski.

Do wydziału należą, jako zastępcy przewodniczącego dr. Ferdynand Kwiatkowski, a jako członkowie: pp. dyrektorowie Bożewicz, Chajes, dr. Kulczycki, Padewski, dr. Sokal, i Weintraub, oraz naczelny sekretarz Giełdy dr. Marek Paueth.

Informacyj udziela interesantom sekretariat Giełdy codziennie od godziny 10 do 1 po południu.

Zebrania odbywać się będą na razie w sali komisyjnej Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie ul. Akademicka 1. 17 i. p. od godz. 12—12 30 popołudniu.

Dnia 31 grudnia 1918 odbyło się zebranie celem ustalenia kursów szacunkowych papierów wartościowych i walut dla umożliwienia jednolitego postępowania przy układaniu bilansów z końcem roku 1918.

Nowa taryfa pocztowo-telegraficzna i telefoniczna. Ministerswo poczt i telegrafów z 6 z. m. u. tunowało następujące opłaty pocztowe i telegraficzne od dnia 1 stycznia 1919.

Taryfa pocztowa. Listy zwykłe do wagi 20 gramów 25 hal.; za każde zaś dalsze 20 gramów 15 hal.; pocztówka pojedyncza 15 hal.; pocztówka z odpowiedzią 30 hal.; druki do wagi 50 gramów 10 hal.; za każde dalsze 50 gramów 5 hal.; gazety od każdego egzemplarza 3 hal.

Papiery handlowe i próbki towarowe do wagi 250 gramów 25 hal., za każde następne 250 gramów 25 hal.

Należność rekomendacyjna wynosi 25 hal., reklamacyjna 50 hal. Opłata listów wartościowych składa się z opłaty za polecenie 25 hal., z opłaty od wagi listu według taryfy dla listów zwykłych, z opłaty od deklarowanej wartości, która wynosi do 100 koron 25 hal., za każde dalsze 100 kor. 20 hal.

Paczki do wagi 5 klg. 2 korony, za każdy zaś następny kilogram 1 korona. Adres przesyłkowy 5 hal.

Przekazy do 10 koron 40 hal., do 100 koron 70 hal., za każde dalsze 100 koron 20 hal. Blankiet przekazowy kosztuje 5 hal.

Za krajowe depesze zamiejskie, za każdy wyraz 20 hal., najmniej za jedną depeszę 2 kor.

Za depesze miejscowe za każdy wyraz 10 hal., najmniej 1 kor.

Za depesze do państw ościennych za każdy wyraz 50 hal., najmniej za jedną depeszę 3 kor.

Opłata za abonament telefoniczny o obrotu dwu kilometrów od stacyi centralnej przy ilości abonentów do 100, od 100 do 500 i wyżej 500 wynosi za aparat telefoniczny główny razownie 240 K. 360 K. 420 K. za aparat dodatkowy razownie 75 K. 120 K. 180 K.

Rozmowy międzymiastowe: za rozmowę 3 minutową w promieniu 25 klm. od stacyi 1 kor.; w promieniu do 50 klm. 2 kor.; za każde dalsze 50 klm. po 1 kor.

Ograbienie Królestwa i kresów przez Niemców. Gazety niemieckie pomieszczyły sprawozdanie o handlu wymiennym między Niemcami a b. generał-gubernatorstwem warszawskim i obwodem wschodnim (Ober-Ost). Według tych sprawozdań, interesy handlowe ułatwiane były przez rządowe biura niemieckie Izby handlowych. Bior takich ogółem było 18. Z Polski wywożono głównie produkty spożywcze, jak: masło jaja, ser, gęsi, drób, raki, cykoryę, miód, grzyby, cukierki, mleko zgrzeszone, wyroby koszykarskie, z drzewa, zapłki i bibułkę do papierosów. Obroty z b. generał-gubernatorstwem warszawskim wynosiły w 1916/17 roku 76 milionów marek, w r. 1917/18 wzrosły do 183 milionów. Urzędy handlowe w zarządzie Ober-Ost w r. 1916/17 zamknęły bilans ze stratą, w r. 1917/17 zdołały obroty znacznie powiększyć, pomimo coraz mniejszych zapasów w kraju i utrudnionego handlu wywozu. Początkowo kupcy miejscowi niechętnie zawierali umowy, dążąc do utrzymania stosunków handlowych z firmami polskimi. Za pośrednictwem biura w Wilnie, wywieziono do Niemiec drzewa za 16,500 000 mk., za pośrednictwem biura w Grodnie za przeszło 2,000 000 mk. Biuro handlowe w Libawie wywoziło pomiędzy innymi za 100,000 mk. skór lepszego gatunku.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Groźba pod adresem Niemiec.

Genew. Clémenceau oświadczył, że naczelne dowództwo wojsk francuskich otrzymało polecenie przetrwania rękowań z niemiecką komisją zawieszenia broni, jeżeli państwo bolszewików rozszerzy się w Niemczech. Niemiecka komisja dla spraw zawieszenia broni ma być usunięta w takim razie z terenu okupowanego przez wojska francuskie.

Z ostatniej chwili.

Komunikat wojenny.

Biuro prasowe donosi o godz. 11 30. Ukraińcy podjęli dziś atak przez Zimną Wódkę i Skniów ku Sygniówce wzdłuż toru kolejowego. Częściowo im się przedsięwzięcie zrazu udało. Nasz kontratak jest w toku. Dotąd odebrano Skniów, linia nasza biegnie jak poprzednio wzdłuż toru. Kulparów w polski h ręk.

Odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI

NADEŚLANE.

CENTRALNY BANK CZESKICH KAS

OSZCZĘDNOŚCI FILIA W KRAKOWIE zastawiając się do wielkich miejscowych instytucji finansowych, a zwłaszcza Banku krajowego, licząc poczynając od 1 stycznia 1919 roku, tytułem procentowania starych i nowych wkładów w rachunku bieżącym: 1. dwa procent rocznie od wkładów bez wypowiedzenia, 2. dwa i pół procent rocznie od wkładów z 90-dniowym wypowiedzeniem, 3. trzy procent rocznie od wkładów z 180-dniowym wypowiedzeniem. Powyższe warunki będą przez Bank automatycznie zanotowane w księgach, a mianowicie: w wypadku ad 2. wtedy, jeżeli cały rachunek bieżący pozostanie w Banku przynajmniej przez sześć miesięcy, przyczem w obu tych wypadkach można dysponować rachunkiem i wcześniej, za potrąceniem jednak odpowiedniego eskonta. Ze względu na obecne anormalne stosunki pocztowe, osobnych zawiadomień Bank nie wysyła. DIREKCJA. (5411)

Lista ofiar walk

za czas od 20 do 30 grudnia 1918 r.

Objaśnienia: leg. = żołnierz W. P., l. r. = ranny, c. r. = ciężko ranny, r. = ranny, ch. = zabity, zag. = zaginiony, ż. a. = żołnierz strajkujący.

Biuba Jakób c. r., Sokołowski Walenty, Swider Adam l. r., Stachnik Józef c. r., Szafranski Jan l. r., Szymański Zygmunt r., Siechowiński Michał r., Strzałkowski Władysław r., Sadowski Józef r., Spinner Mieczysław r., Slezarczyk Adam r., Stieber Marian r., Sienczyk Jan c. r., Steng Michał

r., Skałkowski Iwo r., Turkowski Franciszek c. r., Tokarski Jan c. r., Torba Józef ch., Trochniak Adam c. r., Terski Tadeusz l. r., Tomanek Ludwik c. r., Tunkiewicz Franciszek l. r., Trubaj Teodor r., Urdowski sako. r., Wozniakowski Władysław l. r., Wojczak Józef ch., Wierzbicki Stanisław c. r., Wrzeciono Mieczysław l. r., Wysocki Leon c. r., Wszolek Walenty l. r., Wadowski Stanisław l. r., Wronska Zofia c. r., Wakuliński Mikołaj c. r., Walczak Stanisław c. r., Wasniewski Józef l. r., Wąsik Józef c. r., Wstążka Teofil l. r., Wigława Józef r., Władysławski Stanisław r., Żyrek Józef l. r., Żurowski Zbigniew ch., Zanebski Julian (Jeliniak) c. r., Zaplatyński Władysław l. r., Zongołto-

wicz Eugeniusz r., Zajaczkowski Mieczysław r., Zachara Władysław r.

Lista rannych i zabitych Ukraińców i cywilnych od 20 do 30 grudnia 1918.

Anameczuk Wasyl r., Atamaniuk Jan r., Brona Fedor c. r., Beatiuk Marya cyw. r., Babuch Józef Ukr. r., Borecki Józef Ukr. r., Bogdanowicz Wasyl Ukr. c. r., Choma Wasyl Ukr. l. r., Denustruk Iwan Ukr. r., Dreckus Maks żyd r., Darykiewicz Dmytro Ukr. c. r., Dyneczuk Jan Ukr. r., Drozdowski Józef Ukr. r., Dydeluk Piotr Ukr. l. r., Gubrynowicz Jan Ukr. ch., Gawrysiak Iwan Ukr. r., Harasymczuk Michajło Ukr. l. r., Hasiuk

Michał Ukr. c. r., Kucz Jan Ukr. c. r., Kamiński Piotr Ukr. r., Kapitan Szymon Ukr. c. r., Kociuk Antoni Ukr. r., Kowaleczuk Michał r., Kulawiec Wasyl Ukr. r., Kurylak Stefan Ukr. r., Koszula Hryń Ukr. r., Korzuch Mikołaj Ukr. r., Łojko Michał Ukr. c. r., Łuciw Mikołaj Ukr. r., Mychajczuk Oleksa Ukr. r., Macunko Dmytro Ukr. r., Majka Hryń Ukr. r., Maćków Mikołaj Ukr. r., Mykitiuk Mikołaj Ukr. l. r., Olejnik Peter Ukr. l. r., Stechnowicz Hryń Ukr. c. r., Słabicki Jan Ukr. r., Szałkowski Stefan Ukr. r., Seramiuk Łukasz c. r., Taradon Maksym cyw. r., Tymofijczuk Mikołaj Ukr. r., Wasyluk Jurko Ukr. r., Zaworotny Matej Ukr. chory.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacje.

Nr. IV. 2/18. Edykt licytacyjny oraz zwołanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek zarządcy masy konkursowej Ignacego Berenhauta, odbędzie się dnia 11 stycznia 1919 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 6 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: lwh. 841 ks. gr. Nowy Targ par. bud. z domem piętrowym i szopą. Wartość szacunkowa 82.242 kor. 15 hal. Najniższa oferta 82.242 kor. 15 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. (5420)

Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowy Targ, dnia 1 grudnia 1918.

E. V. 445/18 (5). Na wniosek kasy mieczej sądu powiatowego w Rzeszowie strony egzekwującej, odbędzie się dnia 9 grudnia 1918 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 4 parter na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: lwh. 827 ks. gr. Rzeszów. Grant obszaru 36 ar. 14 m² w ulicy Wincentego Pola wartości szacunkowej 10.842 kor. Najniższa oferta wynosi 7228 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Rzeszów, 21 października 1918. (5427)

E. V. 459/18 (3). Na wniosek Antoniego Ozoga strony egzekwującej, odbędzie się dnia 18 grudnia 1918 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 4 parter na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności lwh. 126 ks. gr. Stobierna 105 756 części. Cała ta realność obejmuje dom, stodołę i przeszło 18 morgów gruntu wartości szacunkowej 3109 kor., najniższa oferta wynosi 2073 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Rzeszów, 21 października 1918. (5428)

Rozmaite obwieszczenia.

Pr. III. 12/18. Sąd krajowy karny w Krakowie jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury Państwa, że zamieszczone w Nr. 52 czasopisma „Prawo Ludu“ z dnia 29 grudnia 1918 artykuły pod tytułem: 1. „Z Nowym Rokiem“ a w nim ustęp o słowach „klas praejucie“ do słów „z źródła socjalistycznych idei“ (str. 1), 2. „Urzednicy i wojsko na usługach klerykalnej i endeckiej partii“ (w całości str. 3), zawierają w swej treści znamiona występku z §§ 300, 302, 492 i 496 u. k. art. IV. i V. ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 863 Dz. up., że zakazuje się rozszerzania tychże artykułów względnie ustępów inkriminowanych, nadto zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę Państwa konfiskatę pomienionego numeru a przychwycone egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone.

Sąd krajowy karny, Oddział III.

Kraków, dnia 2 stycznia 1919. (5414)

Prez. 2226/18 P./18. Dla I. zwyczajnej kadencji sądów przysięgłych, których posiedzenia w sądzie krajowym karnym rozpoczyna się dnia 20 stycznia 1919 o godz. 9 przed południem, zamianowało Prezydium wyższego sądu krajowego we Lwowie przewodniczącym Prezydenta sądu krajowego karnego Jana Hawla, zaś zastępcami tegoż radców wyższego sądu krajowego: Franciszka Kohmana, Antoniego Piskozuba, Edmunda Philippa, Kazimierza Janka, Teofila Makucha, Juwenala Niewiadomskiego, Romana Lewickiego, Edmunda Swierczyńskiego, Leona Bereznińskiego, Emila Kobrzyńskiego, radców sądu krajowego: Adolfa Nochaya, Augusta Giebułtowskiego, Adolfa Fide, Włodzimierza Kosteckiego, dr. Mieczysława Zawadzkiego, Feliksa Narolskiego, Józefa Lubienieckiego,

Józefa Dworzaka, Zygmunta Smulikowskiego, Józefa Willaume, Lucyana Malickiego.

Prezydium Sądu krajowego karnego.

Lwów, dnia 28 grudnia 1928. (5406)

Kuratele.

P. 71/14. Za umysłowo chorego uznano Jana Michna w Czernichówku. Kuratorem jego ustanowiono Franciszka Hajło w Zagaciu.

Sąd powiatowy.

Liszeki, dnia 11 czerwca 1914. (5393)

P. 71/18 (6). Za umysłowo chorą uznano Annę Bober w Czernichowie. Kuratorem ustanowiono jej męża Marcina Bobra w Czernichowie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Liszeki, dnia 10 lipca 1918. (5394)

Firmy.

Firm. 120/18 Stow. IV. 41. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 6 września 1918 roku: Siedziba stowarzyszenia: Bujaków (sąd powiatowy Kęty). Brzmienie firmy: „Ludowe stowarzyszenie spożywcze w Bujakowie“ Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i w ogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno, wytwarzanie lub przerabianie, oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 4 sierpnia 1918 roku. Udział wynosi trzydzieści koron i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i jeszcze dalszą kwotą trzydzieści koron. Ogłoszenia następują przez przybicie ich na tablicy ogłoszeń w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się z trzech członków. Członkami zarządu są: Andrzej Sadlik, gospodarz w Bujakowie Nr. 20, jako przewodniczący, Michał Cwieżewicz, kierownik szkoły w Bujakowie, jako kasyer, Antoni Wójcik, gospodarz w Bujakowie Nr. 87, jako kontrolor. Uprawniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilią firmy stowarzyszenia podpisuje dwóch członków zarządu swoje nazwisko.

Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.

Wadowice, 6 września 1918. (5348)

Firm. 585 Oddz. A. II. 30. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Niepołomice. Brzmienie firmy: „J. Mames skład drzewa i węgla w Niepołomicach“. Zmarł: właściciel firmy Jakób Mames a natomiast wpisani zostają jako jawni spółnicy tejże firmy Beila Feigel 2-im z Staubsingerów Mamesowa w 7/28 częściach zaś pełnol. Efraim Mozes i Nathan Mames, tudzież małol. Dawid, Frymieta Eleazar i Józef Mames każdy z nich w 3/28 częściach. Skutkiem czego powstała jawna spółka handlowa. Uprawnienie do zastępstwa przysługujące współwłaścicielowi Efraimowi Mamesowi w ten sposób, że pod wyciśniętą pieczęcią firmy lub pod wypisaną przez kogokolwiek ręcznie lub na maszynie pisarskiej firmą: „J. Mames skład drzewa i węgla w Niepołomicach“, wymieniony współwłaściciel Efraim Mames podpisuje bądź własnoręcznie swoje imię i nazwisko. Dzień wpisu: 2 grudnia 1918.

Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 2 grudnia 1918. (5328)

Firm. 560/18 C. II. 154. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Sie-

dziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Skład nasion „Zagon“, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel nasionami hurtowny i drobny. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kontrakt spółki z daty Kraków, 18 września 1918 L. R. 2470. Wysokość kapitału zakładowego 300.000 kor. a kwota zapłaconych wkładów: 150.000 kor. Czas trwania spółki: nieograniczony. Zawiadujący: Anna Orłowska właścicielka dóbr w Krakowie, Basztowa 17 i Wiktor Stypiński urzędnik prywatny w Krakowie, Basztowa 17 i zastępca zawiadujący: Stanisław Kułeszyński urzędnik prywatny w Krakowie, Basztowa 17. Podpis firm: Podpisywanie firmy odbywa się w ten sposób, że obaj zawiadujący lub jeden z zawiadujących i zastępca zawiadujący i jeden prokurysta, ten ostatni z dodatkem prokury wskazyującym umieszczają swe własnoręczne podpisy pod brzmieniem firmy przez kogokolwiek wpisanem lub pieczęcią wybitym. Specjalne wpisy: Rada nadzorcza składa się z 3 członków. Dzień wpisu: 17 listopada 1918.

Sąd krajowy cywilny jako handl., Oddział II.

Kraków, dnia 16 listopada 1918. (5321)

Firm. 139/18 Stow. IV. 53. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 13 września 1918 r. Siedziba stowarzyszenia: Kęty. Brzmienie firmy: Urzędnicza spółka spożywcza w Kętach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zaopatrzenie członków w artykuły codziennego użytku. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 1 września 1918 r. Udział wynosi: 50 koron i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dwukrotną kwotą udziału. Ogłoszenia w sprawach stowarzyszenia będą wychodziły pod jego firmą z podpisem przynajmniej dwóch członków dyrekcji. Dyrekcja składa się z pięciu członków. Członkami dyrekcji są: Andrzej Stopka, dyrektor seminarium męskiego; Mieczysław Nowak, nadzorca podatkowy; Józef Gocko, oficyał kancelaryjny; Władysław Blarowski, profesor seminarium męskiego i Franciszek Bezwiński, oficyał podatkowy, wszyscy w Kętach. Uprawniona do zastępstwa stowarzyszenia jest dyrekcja. Podpis firmy zawiera firmę stowarzyszenia wypisaną lub odbitą, oraz podpis dwóch członków dyrekcji.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, 13 września 1918. (5349)

Firm. 624 Rg. C. II. 309. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 17 sierpnia 1918. Przy firmie: brzmienie: Polski Związek kupców i producentów byłaby i nierogacizny, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: Lwów. Wpisano następujące zmiany: Przyjmuje się do wiadomości, iż w ślad artykułu IV. litera e) kontraktu spółki, Rada nadzorcza na posiedzeniu odbytem dnia 25 maja 1918 uchwaliła 1. aktywować swoją instytucję finansową, jako swój oddział bankowy, który z dniem 1 września 1918 rozpocznie swą działalność, 2. regulamin dla oddziału bankowego i 3. powołać w skład dyrekcji tegoż oddziału przez ustanowionych już zawiadujących Jana Ryniewiczza i Józefa Zachecha, także adwokata dr. Jana Walewskiego w Sanoku, jako referenta prawniczego.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 16 sierpnia 1918. (5377)

Firm. 145/18 Stow. IV. 59. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 13 września 1918 r. Siedziba stowarzyszenia: Miłówka. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza funkcyjaryusz państwowych, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Miłowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zaopatrzenie członków w artykuły codziennego użytku. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 13 sierpnia 1918 r.

Udział wynosi 200 kor. i jest płatny przy wstąpieniu, lub w 10 ratach miesięcznych, z których pierwsza rata w kwocie 20 koron płatna przy wstąpieniu, reszta zaś w 9 po sobie następujących miesiącach. Członkowie odpowiadają za zobowiązania Towarzystwa podwójną sumą deklarowanych udziałów. Ogłoszenia następują przez obwieszczenie ich w lokalu Towarzystwa. Dyrekcja składa się z trzech członków. Członkami dyrekcji są: Gustaw Starschedel, sędzia powiatowy; dr. Stanisław Idziński, emerytowany sędzia powiatowy i adwokat, Kazimierz Kundziel, kontrolor urzędu podatkowego, wszyscy w Miłowie. Uprawniona do zastępstwa stowarzyszenia jest dyrekcja. Podpis firmy zawiera firmę stowarzyszenia wypisaną lub wyciśniętą przez pieczęć, oraz dwóch członków dyrekcji.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, 13 września 1918. (5347)

Firm. 121/18 Stow. IV. 43. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 6 września 1918 r. Siedziba stowarzyszenia: Hałenów (sąd powiatowy Biała). Brzmienie firmy: „Ludowe stowarzyszenie spożywcze w Hałenowie“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i w ogóle towarów członkom za gotówkę. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 28 lipca 1918. Udział wynosi trzydzieści koron i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i jeszcze dalszą kwotą trzydzieści koron. Ogłoszenia następują przez przybicie ich na tablicy ogłoszeń w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się z trzech członków. Członkami zarządu są: Józef Martyniak w Hałenowie Nr. 9 jako przewodniczący, Andrzej Majer w Hałenowie Nr. 31 jako kasyer, Leon Malecki w Hałenowie Nr. 21 jako kontrolor. Uprawniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilią firmy stowarzyszenia podpisuje dwóch członków zarządu swoje nazwiska.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, 6 września 1918. (5359)

Firm. 551 Oldz C. II. 83. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Zjednoczone firmy Drobner Kraków“, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Prokurę udzielono Hermanowi Salomonczykowi, który spółkę podpisować będzie w ten sposób, że pod pieczęcią firmową spółki lub pod wypisaną firmą spółki położy własnoręcznie swój podpis. Dzień wpisu: 16 listopada 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 16 listopada 1918. (5329)

Firm. 113/18 Stow. IV. 14. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 7 października 1918. Siedziba stowarzyszenia: Krosno. Brzmienie firmy: Spółka gospodarza nauczycieli ludowych powiatu krosnińskiego, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Statut z dnia 2 września 1918. Udział wynosi 10 K. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dwukrotną kwotą udziału. Ogłoszenia uskutecznią dyrekcja w drodze okólnika, jeden egzemplarz ma być afiszowany w lokalu spółki, a drugi w miejscu urzędowania Rady szkolnej okręgowej. Dyrekcja składa się z 5 członków. Członkami zarządu są: Henryk Malis, Marian Bohaczek, Edward Dobrucki. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisują bądź wspólnie dwaj członkowie dyrekcji pod firmą spółki.

Sąd obwodowy S. IV.

Jaśło, 5 października 1918. (5346)

Firm. 460/18 Stow. V. 348. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Krajowy Związek bednarzy, stow. zarej. z ogr. por. Data statutu: Kraków, dnia 18 sierpnia 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem przedsiębiorstwa jest podniesienie zarobku i gospodarstwa swych członków przez wspólne przedsiębiorstwo wyrobu, zakupu i zbytu wszelkiego rodzaju wyrobów bednarskich. Czas trwania jest nieograniczony. Dyrekcja składa się z trzech członków i jednego zastępcy. W skład pierwszej dyrekcji wchodzi jako dyrektorowie: Julian Sas Kulezycki, Józef Kastron i Antoni Nowiński, a jako zastępca dyrektora Jan Rupiński. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy podpisują się dwaj dyrektorowie. Ogłoszenie ma być uskutecznione w jednym z dzienników krakowskich, oraz przez wystanie do każdego członka zawiadomienia pisemnego o miejscu, dniu i godzinie, tudzież porządku dziennym Zgromadzenia. Udziały członków: Jeden udział wynosi 50 koron. Członek może posiadać dowolną ilość udziałów. Odpowiedzialność, że członek prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą odpowiadającą wysokości deklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 9 do 12 członków. Data wpisu: 26 września 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 26 września 1918. (5330)

Amortyzacje.

Nc. XII. 482/18 (4). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek p. Marka Rothmanna z Krakowa, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej karty zastawniczej Filii uprzyw. Galic. akc. Banku hipotecznego w Krakowie Nr. 44.340. Posiadacz powyższej karty zastawniczej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu zanieistniejącą uznana zostanie.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII.
Kraków, 23 grudnia 1918. (5392 3—3)

Spadki.

A. 611/17 (17). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Simon Lang zmarł dnia 14 lutego 1917 w Ustrzykach dolnych. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Chaję Dworę 2-im. Langsam jako córkę powyższego zmarłego, której miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosiła się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora p. dr. Szymona Schaffera, adwokata z Ustrzyk.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Ustrzyki dolne, 20 sierpnia 1918. (5399 3—3)

A. 77/18 (8). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Michał Danytyk zmarł d. 2 marca 1918 w Czarnej. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Michała i Fedia Danytyków synów powyższego zmarłego, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Szymona Schaffera, adwokata z Ustrzyk.

Sąd powiatowy, Oddz. I.
Ustrzyki, 27 czerwca 1918.

A. 148/18 (6). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Iwan Geriak zmarł dnia 20 maja 1918 w Moczarach. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Hrycia

i Mikołaja Geriaków synów powyższego zmarłego, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora a to dla Hrycia Geriaka dr. Sternera zaś dla Mikołaja Geriaka dr. Kostórskiego. (5401 3—3)

Sąd powiatowy, Oddział I.
Ustrzyki, 2 sierpnia 1918.

A. 115/18 (12). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Gitla Zupnik false Dornberg zmarła dnia 2 marca 1918 w Ustrzykach dolnych. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Abrahama Zupnika wnuka powyższej zmarłej, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora p. Markusa Singera z Ustrzyk.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Ustrzyki dolne, 30 września 1918. (5403 3—3)

A. 77/17 (8). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Michał Magac zmarł dnia 21 lutego 1917 w Leszczowat. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Iwana Magaca syna powyższego zmarłego, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora p. Szymona Schaffera, adwokata z Ustrzyk.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Ustrzyki, 20 sierpnia 1918.

Doniesienia prywatne.

2 chłopców (Polaków) do posług

przyjmie drukarnia Wł. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego l. 12.

Potrzeba natychmiast 26 robotników

obojsza płci do robienia porządków. Płaca dzienna 12 kor. bez wikt. Za opłatą 66 hal. może robotnik otrzymać porcję chleba. Zgłoszenia między 9—10 przed południem i 4—5 po południu w Zarządzie gnałów pl. Bernardyński 6, schody 7, I. p. w podwórzu. (5409 2—4)

Urzednik administracyjny pierwszorzędna siła organizacyjna

wskutek wypadków we wschodniej Galicyi od swego powiatu odcięty ofiaruje swe usługi ciałom rządzącym na obszarach Państwa Polskiego.

(5408 1—3) **Oferty:**
pod S. K. 1862
składać
w Zarządzie głównym T. S. L.
w Krakowie.

Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego

Warszawa, ul. Marszałkowska 154,

**przyjmuje wpłaty na
Polską Pożyczkę Państwową
w markach, koronach i rublach
oraz ofiary na
Skarb Narodowy!**

(5245)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Obowiązkiem każdego obywatela jest nabywać 5% Polską Pożyczkę Państwową

Cennik Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

Lwów, dnia 10 stycznia 1919.

I. Akcje za satukę (włącznie z kuponem bieżącym).		Waluta koronowa.	
Bank hip. gal.	4 1/2%	100—	101—
Bank Przemysłowy	4 1/2%	102—	103—
Bank ziem. kred. gal.	4 1/2%	103—	104—
Bank gal. dla handl. i przem.	4 1/2%	102—	103—
Bank ludowy	4 1/2%	102—	103—
Bank hip. zemel.	4 1/2%	102—	103—
Tow. Chodorów	4 1/2%	102—	103—
Tow. Górka	4 1/2%	102—	103—
Browary lwowskie	4 1/2%	102—	103—
Tow. Gafota	4 1/2%	102—	103—
Tow. Zieleniewski	4 1/2%	102—	103—
Tow. Wang	4 1/2%	102—	103—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)		Waluta koronowa.	
Tow. kred. ziem. 4 1/2%	110—	111—	112—
Tow. kred. ziem. 4 1/2%	106—	107—	108—
Banku kraj. gal. 4 1/2%	106-25	107-25	108-25
Banku kraj. gal. 4 1/2%	102—	103—	104—
Banku hip. gal. 4 1/2%	103—	104—	105—
III. Obligi za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)		Waluta koronowa.	
Komun. Banku kraj. 4 1/2%	103—	104—	105—
Komun. Banku kraj. 4 1/2%	101—	102—	103—
Koleje lokal. 4 1/2%	100—	101—	102—
Pożyczki kraj. z r. 1893 4 1/2%	101—	102—	103—
Poż. kraj. z r. 1908 4 1/2% (szkolna)	100—	101—	102—
Pożyczki kraj. z r. 1913 4 1/2%	106-50	107-50	108-50
Pożyczki kraj. z r. 1914 4 1/2%	106-50	107-50	108-50
Pożyczka m. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911 4 1/2%	98—	99—	100—
IV. Waluty.		Waluta koronowa.	
100 Rubli carskich Romanowskich	250—	260—	270—
Ruble Dunskie (po 1000 i 250)	210—	220—	230—
100 Marek niemieckich	180—	185—	190—
100 Marek polskich	180—	185—	190—
Lei Rumuńskie	140—	150—	160—

GALIC. AKC. BANK HIPOTECZNY we Lwowie

przyjmuje zgłoszenia i wpłaty na
5-procent. Polską Pożyczkę Państwową
na oryginalnych warunkach.

(Przedruku nie płacimy.) (5152)

L. M. 144930, 18 XVII. A. (5421 2—2)

Zarząd miasta Lwowa.

Ogłoszenie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zapewnione będą fundusze do wykupu bonów miejskich zrealizowanych przez konsumentów po koniec października 1918. Wobec tego zarządzam czynności przygotowawcze t. j. zaliczkowanie bonów miejskich przez miejską Izbę Obrachunkową z następującymi zastrzeżeniami:

Zasadniczo uwzględniać się będzie tylko bony:

- na mięso a 50 hal.,
- na chleb a 30 hal.
- na opał a 1 koronę, oraz
- bony objadowe,

które zostały przez konsumentów zrealizowane u kupców, w konsumach, w kuchniach wojennych i t. d. w czasie od 15 do 31 października 1918.

Skutkiem tego bony Serya XVIII. puszczonej w obieg dopiero z dniem 1 listopada 1918 nie będą uwzględniane (bony na cukier, jaja i marmoladę utraciły ważność w myśl uchwały Reprezentacji miasta ogłoszonej rozporządzeniem z dnia 3 września 1918 r. L. M. 128.640,918 bezwzględnie z dniem 15 października 1918).

Przyjmowanie bonów do zaliczkowania od kupców i t. p. odbywać się będzie z wyjątkiem niedziel i świąt codziennie od 2 do 4 po południu w likwidaturze bonów miejskich (Ratusz II. p. strona północna) w następującym porządku:

a) od kupców z początkową literą nazwiska:

1. A, B, C, D, E, F, dnia 13 stycznia 1919 r.
2. G, H, I, J, K, " 14 " "
3. L, M, N, " 15 " "
4. O, P, R, " 16 " "
5. S, T, " 17 " "
6. U, W, Z, " 18 " "

b) od konsumów i kuchni wojennych i t. p. dnia 20 stycznia 1919 r.

Terminów tych należy bezwzględnie przestrzegać. Od osób, które w oznaczonych terminach bonów złożyć nie będą mogły i okoliczność tę dowodnie usprawiedliwią przyjmować się będzie bony jeszcze w dniach 21 i 22 stycznia 1919.

Bony przedkładane po 22 stycznia bezwarunkowo uwzględnione nie zostaną.

Przy przedkładaniu bonów w miejskiej Izbie Obrachunkowej należy wykazać się uprawnieniem do przyjmowania bonów od konsumentów t. j. kartą przemysłową, koncesją, kartą rejonową ewentualnie specjalną rezolucją upoważniającą do przyjmowania bonów (tęczy się to głównie konsumów i kuchni wojennych).

Bony będą przyjmowane przez miejską Izbę Obrachunkową tylko przy użyciu dotychczasowych druków „Rachunków” bez których asygna na pobór gotówki nie będzie mogła być wystawiona.

Co do tych rachunków bonowych, które ze względu na ilość i jakość przedłożonych bonów oraz okres ich zrealizowania nie będą przedstawiały żadnych wątpliwości, nastąpi wypłata gotówki prawdopodobnie już w pierwszych dniach lutego b. r.

Inne rachunki budzące wątpliwości z powodów wyżej wymienionych, poddane zostaną osobnemu badaniu, a czas ich ewentualnej wypłaty ogłoszony zostanie później. Rachunki na bony objadowe muszą być jak dotychczas przed oddaniem do likwidacji potwierdzone przez Departament XVII. A. Magistratu ul. Wałowa l. 9 II. p.

Lwów, dnia 8 stycznia 1919 r.

Neumann w. r.